CZWARTEK 18 SIERPNIA 1949 R.
ROK IV. Nr 226 (995)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON
CENA 5 zł
WYDANIE A

Misterny akt zdrady Wielkiej Brytanii

Przewrót w Syrii

przygotowaniem wojny w Palestynie

TEL AVIV (PAP). — Prasa w Izraelu obszernie komentuje dokonany przed paru dniami zamach stanu w Syrii.

Dziennik „Herut" w artykule zatytułowanym „Anglia przygotowuje się do drugiej rundy" uprzedza, że „Przewrót w Syrii dokonany pod kierownictwem Anglii jest przygotowaniem krajów arabskich do drugiej rundy wojny w Palestynie".

Dokonawszy zamachu stanu — pisze autor — Wielka Brytania dopuściła się jednego z misterniejszych aktów zdrady, którego celem jest ponowne zdobycie wpływów utraconych przez nią w ostatnich miesiącach.

Dziennik „Dabokez" oświadcza, że przewrót w Syrii jest cios sem dla Francji, która dąży do tego, by stać się decydującym czynnikiem na Bliskim Wschodzie. Przewrót ten zadał również cios interesom Stanów Zjednoczonych.

Dziennik „Kol Gaam" podkreśla, że przyczyny zamachu stanu w Syrii tkwią w współzawodnictwie rządów brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych o hegemonię na Bliskim Wschodzie.

BRUKSELA. — Prasa belgijska, komentując zamach stanu w Syrii stwierdza, że jest to epizod w wojnie między Stanami Zjednoczonymi i Anglią o naftę syryjską. Dziennik „Drapeau Rouge" przypomina, że Husney Ez Zaim był agentem imperializmu amerykańskiego na Środkowym Wschodzie, natomiast pułkownik Sami Henaui, który dokonał zamachu stanu jest agentem angielskim.

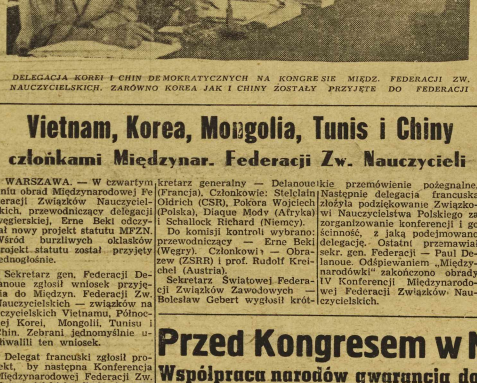

DELEGACJA KOREI I CHIN DEMOKRATYCZNYCH NA KONGRESIE MIĘDZ. FEDERACJI ZW. NAUCZYCIELSKICH. ZARÓWNO KOREA JAK I CHINY ZOSTAŁY PRZYJĘTE DO FEDERACJI

Skutki gospodarki USA

Głód i bezrobocie w Japonii

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Washington Post" — publikuje artykuł swego korespondenta Teeltmana z Tokio, obrazujący sytuację w Japonii.

Autor stwierdza, że Japonia znajduje się obecnie pod kontrolą reakcjonistów, którzy dążą do stworzenia w kraju takich warunków, jakie panowały tam w 1931 roku.

Teeltman oświadcza m. in.: — „W Japonii wzrasta inflacja i kwitnie spekulacja. Połowę głównych i znaczną część innych towarów ludność zmuszona jest sprzedawać na czarnym rynku. Spekulanci gromadzą zyski podczas gdy fabryki są zamykane. Rząd japoński nie potrafi objąć kontroli nad cenami. Reakcjoniści z premierem Yoshida na czele całkowicie opanowali aparat państwowy. Obecnie w szable Mac Arthura — pisze autor — coraz mniej mówi się o „eksperymentach w dziedzinie demokracji i coraz więcej — o konieczności utworzenia silnego rządu".

Podczas gdy władze japońskie i amerykańskie zredukowały — jak ważnie korespondent — ponad 250 tys. robotników zakładów państwowych i dziesiątki tysięcy robotników zakładów prywatnych, czynione są próby przywrócenia praw przedstawicielom kół monopolistycznych i finansowych, którzy brali udział w wojennych awanturach Japonii. Przedstawiciel sztabu Mac Arthura — oświadczył jawnie jakoby „demokracja była zbyt kosztowną rozkoszą, na którą Japonia nie może sobie pozwolić". Celem naszym jest utrzymać Japonię w strefie dolarowej, w strefie wpływów Stanów Zjednoczonych".

Ogromna większość narodu japońskiego nie ma możności korzystania z praw demokratycznych, zagwarantowanych w układzie pozdamskim.

Wszyscy ci, którzy usiłują bronić tych praw żyją pod groźbą represji policyjnych.

Z dalszych wypowiedzi korespondenta wynika niezbicie, że w ciągu czterech lat okupacji Japonii nie przeprowadzono w tym kraju żadnych reform demokratycznych. M. in. autor stwierdza, że przemysłowcy japońscy, tak jak przed wojną, tak obecnie kupują ludzi się robotą. Zdarzają się również czarne wypadki porywania młodych dziewcząt do domów publicznych.

Singapur - obozem zbrojnym

LONDYN. — Brytyjska kolonia Singapur jest obozem zbrojnym obozem". Stacjonuje tam więcej wojsk, aniżeli podczas okupacji japońskiej.

Nocą oddziały wojskowe otaczają całe dzielnice, budując zasieki z drutu kolczastego. Wszystkie pociągi są strzeżone przez specjalne oddziały policji wojskowej, zaopatrzonej w karabiny maszynowe. Każdy, kto posiada broń lub przebywa w towarzystwie osoby posiadającej broń, podlega karze śmierci. Powieszono tam już za podstawie broni 47 osób.

Dwie brygady ateńskie

przekroczyły granicę albańską

TIRANA. (PAP). Ministerstwo Obrony Narodowej Albańskiej Republiki Ludowej ogłosiło komunikat o nowych prowokacjach greckich wojsk monarchistycznych.

W nocy z 13 na 14 sierpnia greckie wojska monarcho - faszystowskie w sile około dwóch brygad przekroczyły przy pomocu artylerii granicę albańską w rejonie miejscowości Bileszto. Wojska albańskie podjęły kontrnatarcia i zmusiły greckie wojska faszystowskie do opuszczenia terytorium Albanii. Zaalarmowano 26 zabitych żołnierzy armii ateńskiej. Ogółem wojska faszystowskie straciły około 200 żołnierzy w zabitych i rannych.

Jugosłowianie ostrzeliwują

oddziały armii demokratycznej

PARYŻ (PAP). W toku walk pod Vitsi, gdy oddziały greckiej armii demokratycznej odpierały zacięte ataki faszystów na odcinku Aghios Germanos — Lemos, na pograniczu grecko - jugosłowiańskim, Jugosłowianie powitali ogniem karabinów maszynowych zbliżające się do granicy oddziały armii demokratycznej.

W okolicy jeziora Presps oraz w pobliżu Vitsi powstańcy greccy po odparciu silnych ataków wojsk ateńskich wspieranych przez lotnictwo i artylerię, przeszły do kontrataku, zajmując wzgórze Bollavoda. W toku walk nieprzyjaciel stracił 150 zabitych i 370 rannych.

Vietnam, Korea, Mongolia, Tunis i Chiny

członkami Międzynar. Federacji Zw. Nauczycieli

WARSZAWA. — W czwartym dniu obrad Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich, przewodniczący delegacji węgierskiej, Erne Beki odczytał nowy projekt statutu MFZN. Wśród burzliwych oklasków projekt statutu został przyjęty jednogłośnie.

Sekretarz gen. Federacji Delanoue zgłosił wniosek przyjęcia do Międzyn. Federacji Zw. Nauczycielskich — związków nauczycielskich Vietnamu, Północnej Korei, Mongolii, Tunisu i Chin. Zebrani jednomyślnie uchwalili ten wniosek.

Delegat francuski zgłosił projekt, by następna Konferencja Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich odbyła się w Paryżu. Projekt został zaakceptowany.

Dokonano wyboru nowych władz Federacji:

Przewodniczący — prof. H. Wallas (Francja), wiceprzewodniczący — N. Parfionowa (Z.S.R.R.), Jan Tsi-go (Chiny), i Jose Carille (Ameryka Łacińska), sekretarz generalny — Delanoue (Francja). Członkowie: Stelcian Oldrich (CSR), Pokora Wojciech (Polska), Diaye Mody (Afryka) i Schallock Richard (Niemcy).

Do komisji kontroli wybrano: przewodniczący — Erne Beki (Węgry). Członkowi — Obrazew (ZSRR) i prof. Rudolf Kreichel (Austria).

Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych — Bolesław Gebert wygłosił krótkie przemówienie pożegnalne. Następnie delegacja francuska złożyła podziękowanie Związkowi Nauczycielstwa Polskiego za zorganizowanie konferencji i gościnność, z jaką podejmowano delegację. Ostatni przemawiał sekr. gen. Federacji — Paul Delanoue. Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono obrady IV Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich.

Przed Kongresem w Mexico-City

Współpraca narodów gwarancją dobrobytu i postępu

MEXICO CITY (PAP). Amerykański kontynentalny kongres w obronie pokoju światowego obradować będzie w dniach od 1 do 10 września br. Został on zorganizowany przez postępowe koła obu części kontynentu amerykańskiego.

Jednym z głównych organizatorów Kongresu jest prezydent Konferencji Pracy Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano. Przewodniczę Kongresowi będzie wybitny poeta meksykański Gonzalez Martinez

W odezwie, wzywającej ludność do poparcia Kongresu, organizatorzy oświadczają m. inn.: „Wierzymy mocno, że jedyna gwarancją dobrobytu i postępu narodów amerykańskich jest współpraca w atmosferze pokoju i wolności w wolnym i pokojowym świecie".

Odezwa oświadcza dalej, że narody amerykańskie pragną „pokoju „jako drogi wiodącej do dobrobytu i postępu, podczas gdy ci, którzy chcą korzystać z konfliktów wojennych, usiłują sprowadzić narody obu Ameryk na drogę nędzy, niewoli i zniszczenia".

Na zakończenie odezwa apeluje do tych wszystkich, którzy pragną utrzymać pokój, aby udzielili poparcia Kongresowi bez względu na różnice polityczne i religijne.

W USA patronat nad Kongresem objęło kilkudziesięciu przywódców ze wszystkich dziedzin nauki, kultury i sztuki oraz organizacji społecznych i politycznych z Henry Wallaceem, dr Harlow Shapley'em, Vito Marcantonio i Tomaszem Hannem na czele.

Pawłow wykluczony

z Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA (PAP). W Sofii odbyło się posiedzenie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, na którym rozpatrzono szereg spraw organizacyjnych.

Do Biura Politycznego wybrano Czernikołewa, Damiasłowa i Trujeo Kostowa.

Nieżyjowa. Kandydatami na członków Biura Politycznego wybrani zostali Genew i Pimow.

Komitet Centralny postanowił wykluczyć z Komitetu Pawłowa za jego nieszczere stanowisko wobec partii w związku ze sprawą Trujeo Kostowa.

Brytyjskie kłopoty finansowe

Ustępstwa polityczne i gospodarcze

warunkiem pomocy amerykańskiej

LONDYN. (PAP). „Daily Express" stwierdza, iż kurs funta szterlinga spada w dalszym ciągu i że w kołach finansowych poważnie zastanawiają się nad tym, czy W. Brytania potrafi zapobiec temu zjawisku. Brytyjskie zapasy złota i dolarów wynoszą obecnie mniej niż 403 milionów funtów szterlingów.

„Sunday Times" wyraża przypuszczenie iż Amerykanie zechcą zmusić W. Brytanię do uzgodnienia swej polityki gospodarczej z polityką amerykańską na Dalekim i Środkowym Wschodzie oraz w Chinach, Grecji i Jugosławii.

Inne dzienniki przyznają, iż aby uzyskać realną pomoc amerykańską dla uratowania funta, W. Brytania będzie zmuszona pójść na poważne ustępstwa polityczne i gospodarcze.

Schuman za przyjęciem Niemców do Rady Europejskiej

PARYŻ (PAP). — Francuski minister spr. zagr. Schuman złożył oświadczenie korespondentowi Agencji France Presse, w którym wypowiedział się za przyjęciem Niemiec zachodnich do t. zw. Rady Europejskiej.

Były dowódca naczelny francuskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Koenig, przemawiając w Briye, wypowiedział się za „polednaniem francusko-niemieckim". Koenig zaproponował cynicznie, by z inicjatywą w tej „delikatnej sprawie" wystąpili uczestnicy francuskiego ruchu oporu.

FRANKFURT. Wysoki komisarz USA w Niemczech McCloy oświadczył na konferencji prasowej, że „byłoby wielce pożądane", gdyby „separatyczny rząd Niemiec zachodnich został przyjęty do tzw. Rady Europejskiej.

Chińska Armia Ludowa zagraża Formozie

Port Fuczou zdobyty

HONG-KONG (PAP). Chińskie wojska ludowe zdobyły port Fuczou, stolicę prowincji Fukien. Fuczou położony jest na wybrzeżu, naprzeciwko wyspy Formoza.

Na południu prowincji Kiangsi wojska ludowe wyzwoliły miasto Yutu. W prowincji Hunan zdobyte zostało miasto Yuhsien.

Na froncie północno-zachodnim wojska ludowe zakończyły oczyszczanie prowincji Szensi z wojsk nieprzyjacielskich. Po zlikwidowaniu ostatnich punktów oporu wojsk kuomintangowskich, otwarta została droga do prowincji Kansu, Ninghsia i Tsinghai.

W ostatnim tygodniu w toku działań w prowincjach z Hunan i Kiangsi przeszło 3 tysiące żołnierzy i oficerów kuomintangowskich poddało się wojskom ludowym.

Żona Trumana

zamieszana w aferę łapowniczą

WASZYNGTON. — Żona prezydenta Trumana zamieszana jest w aferę łapowniczą. Stwierdza przyznawanie tym ostatnim zamówień rządowych.

Generał Harry Vaugham, wojskowy doradca i najbliższy przyjaciel Trumana, otrzymał od pewnej firmy w Chicago łódewek, z których dwie przepadły Trumanom.

Nowe misje

amerykańskie

NOWY JORK. (PAP). Departament Stanu USA w związku z tzw. programem uzbrojenia wysyła do Europy specjalne misje. Jedna z takich misji odwiedziła kraje skandynawskie, inna znajduje się obecnie we Włoszech.

Zdrowy sąd społeczeństwa

Sprawa sabotażystów Wtorka i Bzymąka (o czym piszemy na innym miejscu) niewątpliwie ściągnie na siebie uwagę opinii społecznej

Jak wynika z aktu oskarżenia, obaj podsądni z całym cynizmem niszczyli majątek narodowy, cenny metal zamieniali na szmelc, demolowali urządzenia, służące użyteczności publicznej, ciągnąc z tego dla siebie wielkie zyski materialne.

Wyczyn obu przestępców — to nie tylko kradzież kilkudziesięciu tysięcy kg drutu miedzianego. To równocześnie zniszczenie ważnej dla gospodarki narodowej linii wysokiego napięcia, mogącej dostarczyć wielu osiedlom ludzkim tak ważnej dla nich energii elektrycznej. A więc — działanie z premedytacją na szkodę społeczeństwa.

Brudna chęć zysku i cynizm w stosunku do własnych rodaków, którym utrudnia się życie — charakteryzuje aż nazbyt jaskrawo postępowanie Bzymąka i Wtorków. Ich moralność jest moralnością wilków czy szakali, szukających dla siebie łupu bez oglądania się na kogokolwiek. Ich hasłem życiowym jest hrawie dla siebie jaknajwięcej mimo oczywistej szkody, wyrządzanej ogółowi.

Ostrym zgrzytem musi być to go rodzaju postępowanie w każdym zdrowym społeczeństwie i w każdym warunkach. Szczególnie jednak godnym potępienia jest postępowanie tego rodzaju u nas, w Polsce Ludowej, w Polsce ludzi pracy, w okresie gdy wszyscy dają jaknajwiększe wysiłki dla odbudowy zniszczonego kraju. Każdy tkacz, każdy górnik, każdy murarz, odbudowujący z wysiłkiem stolicę, musi zapytać, dlaczego społeczeństwo toleruje szkodników tego typu.

Bzymki i Wtorki są już osądzeni przez opinię publiczną. Sąd państwowy da jedynie obrzeniu narodu wyraz prawny, potrzywający się z tym, co myśli społeczeństwo polskie.

Codzienny obraz za Oceanem

Bill Willis szuka pracy

Korespondencja „APi" dla „Słowa Polskiego"

Nowy Jork, w sierpniu

Na jednej z pierwszych stronic pisma amerykańskiego „Life" z 18 lipca br. rzuca się od razu duża fotografia młodego człowieka, idącego ulicą.

Młodzieniec ma niezdecydowaną wy wyraz twarzy. Z kroków i ruchatki umieszczonej pod fotografią dowiadujemy się, że jest to Bill Willis, jeden z wielu tysięcy dybywateli Stanów Zjednoczonych, który ukończył w tym roku wyższą uczelnię i wybrał się właśnie na poszukiwanie pracy.

Kilka innych zdjęć tego młodzieńca znajdujących się w tym a raczej zmieniający się na nich coraz smutniejszy wyraz jego twarzy — ilustrują te właśnie pielgrzymkę po biurach, fabrykach i urzędach miasta Greenwich.

Wszędzie spotyka go podobna odpowiedź: „Nie mamy wakansów... Nie przyjmujemy ludzi bez długoletniego doświadczenia zawodowego...".

Ile takich bezskutecznych wędrówek odbyć będzie musiał Bill Willis, zanim wreszcie znajdzie jakąkolwiek pracę? I ilu Billów Willisów błąka się coraz rozpaczliwiej po miastach USA?

Bezrobocie w St. Zjednoczonych wzrasta w sposób zatrważający. Ilość bezrobotnych i pół bezrobotnych (pracujących tylko częściowo) wynosi obecnie prze szło 17 milionów. W ciągu tylko jednego miesiąca (od połowy kwietnia do połowy maja br.) ilość robotników przemysłu wytwórczego zmniejszyła się o 320 tysięcy. W czerwcu — według dotychczasowych danych statystycznych — ilość bezrobot nych wzrosła o dalsze 500 tys. osób.

Bezrobociem dotknięci są nie tylko robotnicy przemysłu lekkiego, lecz również przemysłu ciężkiego, górnictwa, metalurgii, przemysłu gumowego, leśnego, a także kolei.

Zgodnie z danymi związku zawodowego pracowników włókienniczych, w przemyśle tym pozbawionych jest pracy 225 tys. ludzi, a większość pracowników zatrudniona jest tylko częściowo. W kolejnietwie zwolniono w krótkim czasie 122 tys. pracowników.

Tak masowego zwalniania z pracy nie pamięta się tam od 1930 roku.

Petycje i delegacje związkowe do czynników rządowych oczywiście sytuacji nie zmieniają.

Szczególnie silne odczuwa bezrobocie młodzież i to zarówno robotnicza, jak t. zw. inteligencka. W jednym tylko stanie Nowy Jork znajduje się przeszło 500 tys. bezrobotnej młodzieży.

Zmaleć pracę w samym Nowym Jorku jest prawie niemożliwością. Dwa razy dziennie zaobserwować można w porcie nowojorskim następujący obrazek: wokół agenta werbującego do pracy zbiera się kilkuset bezrobotnych. Wybiera on z nich 30—50 ludzi; reszta wraca do domu. Nie ma dla nich pracy.

Nawet komisja Zgromadzenia Ustawodawczego stanu Nowy Jork zmuszona była przyznać, że w porcie nowojorskim, przez który przechodzi 50 proc. wszystkich załadunków, umyślnie stosowany jest system stwarzający „ochronicznie bezrobocie, bezlitosną konkurencję o otrzymanie pracy, niskie zarobki, powszechną demoralizację itp."

W porcie tym nie ma żadnej ochrony pracy, kalectwo i wypadki śmiertelne są na porządku dziennym. Według danych biura statystycznego największy procent nieszczęśliwych wypadków przy pracy zanotowano właśnie w porcie nowojorskim.

Z ust komentatora radia amerykańskiego, a więc człowieka będącego oficjalnie na służbie propagandy amerykańskiej, padły niedawno takie słowa: „Według danych biura statystyki pracy w St. Zjedn. młodzież kończąca w tym roku średnie i wyż sze zakłady naukowe, będzie miała o wiele więcej trudności w znalezieniu pracy, niż te jej poprzednicy w ciągu ubiegłych dziesięciu lat... Inżynierom, prawnikom i dziennikarzom bardzo trudno jest znaleźć pracę... Ludzie nie posiadający doświadczenia zawodowego mają przed sobą bardzo mglistę perspektywy na przyszłość".

Skoro słowa te wypowiedział oficjalny komentator radia amerykańskiego, nie trudno wyobrazić sobie sytuację na rynku pracy w St. Zjednoczonych. Ani oświadczyn planu Marshalla, ani wyścig zbrojeń, ani 13-to krotne zwiększenie budżetu wojskowego w porównaniu z okresem przedwojennym — nic są w stanie uchronić Stanów Zjednoczonych od nadciągającego kryzysu ekonomicznego, który wynika z coraz bliższych wiadomości o zmniejszeniu produkcji i o zatrważającym wzroście bezrobocia.

J. Carst

Cenny zabytek Bolkowa

wymaga remontu

BOLKÓW. — Historyczny rynek Bolkowa otoczony jest wokół prostymi budowlami, mającymi zabytkową wartość architektoniczną.

Budowle te, działaniami wojennymi i brakiem należytej opieki są mocno nadwerężone i potrzebują konserwacji i remontu. Najgorzej jednak przedstawia się jedna z budowli, gdzie przegnile wiązanie dachu runęło i całość domu przedstawia się fatalnie. Z tego powodu ruch uliczny, a zwłaszcza przejście pod arkadami wokół rynku zostało zamknięte.

Całkowita rozbiórka tego domu jako zabytku będącego pod opieką Min. Kultury i Sztuki jest zupełnie słusznie zabroniona, bo na tym traci piękno arkad. Ale mieszkańcy narażeni są na ciągłe niebezpieczeństwo, bo walący się dom nie jest zabezpieczony.

Zarząd Miejski Bolkowa jest bezradny, bo sumy budżetowe nie wystarczają na opędzenie najpilniejszych gospodarczych potrzeb miasta i na powrót tego zabytku brak środków. Toteż kwestią nie cierpiącą zwłoki jest zainteresowanie się władz społecznych sprawą walącej się zabytkowej budowli w Bolkowie i zapobieżenie nieszczęśliwemu wypadkowi.

Za kilka samolotów

USA kupiły Tito

WASZYNGTON. — Pismo amerykańskiego bugbusiness, „United States and World Report", podaje, iż Tito stara się otrzymać w USA samoloty wojskowe".

„Możliwe, że Jugosławia dostanie ich kilka" — stwierdza wspomniane czasopismo „pod warunkiem jednak, że stosować się będzie do linii politycznej Waszyngtonu".

Powstała Centrala Przem. Tłuszczowego

Minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego zarządził utworzenie Centrali Zbytu Przemysłu Tłuszczowego.

Nowoutworzone przedsiębiorstwo połączyło dział zbytu Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego i Biuro Sprzedaży produktów tłuszczowych Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Posucha

w Afryce Południowej

BRUKSELA (PAP). Z Johannesburga donoszą o strasznej posusze, jaka nawiedziła Afrykę Południową.

W wielku suszy, na olbrzymich połaciach kraju panuje głód i nędza. Bydło pada z braku wody. Przewiduje się, że we wschodniej prowincji unii zbierze się zaledwie 3 tysiące wierzchowców zboża.

Rozbudowa moskiewskiego metra

MOSKWA. — Robotnicy zatrudnieni przy rozbudowie moskiewskiego metra, osiągnęli ostatnio etap pracy na odcinku długości 8 kilometrów.

Wielki pierścień kolei pod ziemnej składać się będzie z dwutorowej trasy długości 20 kilometrów z 12-toma stacjami.

Moskiewskie metro dzierży od długiego czasu palmę pierwszeństwa na świecie, dzięki swym zaletom technicznym i pięknu.

Radca Trumana łapownikiem

NOWY JORK. — Radca Trumanowskiego Krajowego Biura Pracy, Robert Denham, został oskarżony o branie łapówek od Towarzystw Naftowych Texas za wzamian za co zobowiązał się do nieprzesłuchania 253 robotników, zwolnionych z pracy za działalność związkową.

Zadaniem wspomnianego Krajowego Biura Pracy, jest mediacja w sprawach sporów, dotyczących pracy, pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami.

NA ŚWIECIE W CIĄGU DOBY

Chłop polski w oczach radzieckiego dziennikarza

USA finansują hitlerowców — Plan Marshalla zbankrutował

D. Zasławski pisze w „Prawdzie":

„Chłop polski! Całe tomy napisane o jego tragicznej i jego nędzy, o odwiecznym poduszczeniu wobec pana i kułaka. Brak czyjeś partie nacjonalistyczne chełpiły się, że znają „duszę chłopską".

Wszystkie swe rachuby w polsce przedwojennej i w Polsce powojennej budowały na ciemnocie i uległości mas chłopskich. Wzrastająca powyrzycka świadomość historycznym — pożera stele się mitem historycznym. Rządy Polski przedwojennej były rządami krwawej samoji" — bezlitoną represją z rewolucyjnymi sztandarami i buntującym się chłop stwem.

Po nacjonalistycznej sanacji chłop polski zapoznał się z okupacją niemiecką. Wpaśno w nie go wrogość wobec narodu radzieckiego, wobec Rosjan. A chłop polski zobaczył w człowieku radzieckim człowieka, który wysyłał go i od Niemców i od panów.

Wielką szkołę polityczną przeszedł chłop polski w ciągu ostatnich lat".

* * *

W sądzie wiedeńskim w toku procesu neonazistów, ujawniono, że neo - hitlerowskie organizacje otrzymują bezpośrednie subsydia od amerykańskiego tajnego wywiadu w Austrii.

Przywódca grupy nazistowskiej, Wolkersdorfer, oświadczył, że agent amerykańskiego tajnego wywiadu, Griesmayer, zachęcał go do zorganizowania grupy nazistów, gotowej przejechać powyżej gwałtem wzamian „za jakąkolwiek wielką akcję, skierowaną przeciwko komunizmu".

W ostatnim okresie wojny, Wolkersdorfer stał na czele 1200 SSmanów w Górnej Austrii. Ostatnie pod opieką amerykańską usiłował organizować swych byłych podkomendnych w nową aktywną grupę.

* * *

Administrator planu Marshalla, Paul Hoffman, przyznał wreszcie, że plan ten zakończył się fiaskiem.

„Zadaję stojące przed nami — powiedział Hoffman — sprawa większa od tych które już mamy poza sobą. Kreję marshallowskie będą się musiały jeszcze bardziej przyczynić do tej sprawy. Wyasygnowuję wyczajne środki, aby stawić czoło skutkom amerykańskiej pomocy. Zapomogi dla Europy w USA jest „tym sposobem wyłamywania się ze wspólnoty marshallowskiej" — zakończył przejrzyście Hoffman.

Sens tej wypowiedzi jest jasny. W jednym zdaniu można ją streszczać: Trzeba dużo kłaść, zwiększać produkcję wiemą".

W ŚWIETLE DNIA

Próby bankrutów

Amerykański Departament Stanu wydał ostatnio „Białą Księgę", w której wyjaśnił szczegóły swojej polityki na Dalekim Wschodzie, szczególnie w Chinach. Z dokumentu tego wynika jasno, że polityka amerykańska na Dalekim Wschodzie poniosła klęskę, do której się Departament Stanu musiał przyznać. Oczywiście, wszystkie koła chętnych amerykańskich i między narodowej opinii nie czekały na wydanie „Białej Księgi", by dowiedzieć się o bankructwie polityki amerykańskiej w Chinach. Dostatecznie świadczą o tym postępy ofensywy armii ludowej i załamanie się całego ustroju kuomintangowskiego, który, mimo niedawnej pomocy Towarzystw Naftowych Texasu, ciągle się rozpada. Wbrew opinii kół urzędowych, które usiłowały zgodzić się z istniejącym stanem rzeczy, tendencje takie zarysowały się ostatnio w łonie partii republikańskiej. Wniosek, postawiony przez jednego z senatorów republikańskich w sprawie domagania się dalszej pomocy Czang - Kai - Szekowi dalszej pomocy w wysokości kilkuset milionów dolarów. Nie ulega wątpliwości, że pieniądze te, wyciśnięte z podatnika amerykańskiego, utonęłyby znowu w kieszeni „bankrutowanego" dygnitarza kuomintangowskiego.

Ofiejalna polityka amerykańska, usunięta z samych Chin, potem jest zwłaszcza nowe pozycje na peryferiach chińskich, by przeszkodzić rozszerzaniu się idei demokratycznej na sąsiednie terytoria azjatyckie. Zwycięstwo chińskiej Armii Ludowej nie jest bowiem zwycięstwem, a znaczeniu czysto wojskowym. Jest to jednocześnie wielkie zwycięstwo idei demokratycznej, która wśród ludów azjatyckich czyni olbrzymie postępy i grozi wyrzuceniem z tego rejonu mo narzhu kolonialnych. Imperialiści chcieliby bronić swych zagrożonych pozycji, używając w tym celu przedstawicieli miejscowej reakcji. Dowodem tego jest przybycie do Waszyngtonu prezydenta Filipin. Ten „opatrz nościowy mąż" imperialistów amerykańskich działa wspólnie z Czang - Kai - Szekiem i z premierem marionetkowego rządu do południowo - koreańskiego. Trzej reakcjoniści azjatyccy do szli do przekonania, że jedyną zaporę w dalszych postępach idei demokratycznej w ich rejonie stanowić może pułk antykomunistyczny, coś w rodzaju Paktu Atlantyckiego dla Pacy fiku. Prezydent Filipin Quirino, przybył do Waszyngtonu z projektem tego paktu i zapewne z żądaniem poparcia i świadczeń pomocy ze strony Ameryki.

Bez względu na wynik tych zabiegów, wydarzenia ostatnie, będące z dotychczasowego rozwoju wypadków na terenie Chin, że klęska Kuomintangu jest jedno cześnie klęską interwencjonistycznej polityki amerykańskiej.

A. THEN

Dom wypoczynkowy dla dzieci górników

SOFIA. — Wczoraj został otwarty przez bułgarskie organizacje Opieki nad Dzieckiem, nowy międzynarodowy dom wypoczynkowy w porcie Warna, nad Morzem Czarnym. Przebywają tam dzieci czechosłowackich, rumuńskich, bułgarskich i francuskich górników.

Choroby weneryczne w zach. Berlinie

BERLIN. — Zgodnie z opublikowanymi ostatnio danymi wydziału socjalnego Magistratu Miejskiego Berlina, co ósma dziewczyna zamieszkała w amerykańskim sektorze Berlina cierpi na chorobę weneryczną.

Z powodu szerzących się chorób wenerycznych, amerykański zarząd wojskowy nakazał natychmiastowe aresztowanie wszystkich kobiet, które znajdą się wieczorem, lub w nocy w pobliżu koszar armii amerykańskiej.

RADIO

18 SIERPNIA 1949 R. (CZWARTEK)

5,15 Wiadom. por. 5,20 Koncert 6,00 Dziennik 6,15 Muz. 6,30 Gimn. 6,45 Muz. 7,25 Program 7,00 Dziennik 7,15 Muz. rozrywk. 8,00 Wiadom. 8,05 Dziennik 8,15 Muz. 8,35 „Dzieko od Mockwy" — powieść 8,55 Informacje 9,00 Program dnia 11,57 Sygnał czasu 12,00 Wiadom. 12,05 Muzyka dla wsi 12,50 Na swojską nutę 13,20 Skrzynka PCK 13,30 Muzyka 14,00 Kronika bułgarska 14,15 Utwory P. Czajkowskiego 14,50 Muzyka 14,55 Wiedz. wojsk. 15,00 Inform. Polski Pol. 15,16 Aktualia 15,35 Program 15,35 Muzyka 16,00 Dziennik 16,15 „Wakacje" — pog. 16,50 Skrzynka ogólna 16,00 A.W.O. festiwal. 18,15 Aud. świetlic. 17,00 Dziennik 17,15 Uwagi o grze. 17,45 Poradnik język. 18,00 „Dla każdego coś miłego" 18,00 Dziennik 18,15 Muzyka rozg. 20,00 Wszechnica Radiowa 20,20 Koncert 21,00 Dziennik 21,30 Muz. 21,40 Recital fort. 22,00 „Strajk monterów" — słuch. 22,45 Ekrany wrażeń 22,50 Muzyka tan. 23,00 Ost. wiadom. 23,10 Sonata wiolonczel. i pianof Chopina 23,30 Program na jutro 24,00 Hymn.

D/H
Importowo — Eksportowy
»Dimex«
WARSZAWA
zawiadamia o przeniesieniu biur na ulicę MAZOWIECKĄ Nr 7
Telefon 887-69, 834-41, 834-40
Dostarczamy
z importu: galanterię odzieżową i tekstylia galanterię metalową
opony i akcesoria samochod.
parafiny, woski
surowce spożywcze i cukiernicze
olejki eteryczne
sprzęt medyczny i dentalia
oraz wszelkie artykuły na zapotrzebowanie.
K-3300

A. Zawadzki na plenum CRZZ

Musimy pokrzyżować plany

wrogów pokoju i postępu

WARSZAWA. W dalszym ciągu swego przemówienia wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu Centralnej Rady Związków Zawodowych przewodniczący Rady, A. Zawadski omówił częściowe zadania obozu demokratycznego a w szczególności konieczność wobec tego w chwili obecnej.

„Mnione dni — stwierdził mówca — ze szczególną wyrazistością, udowodniły nam słuszność marksistowsko - leninowskiej tezy, że świadomość klasowa mas pracujących oraz ich jedność trzeba budować w uporczywej walce klasowej. Jest one dziś stakowane przy użyciu wszystkich środków jakie posiadają międzynarodowe siły kapitału i reakcji.

Do arsenału tych środków przy była mana uchwała watykańska. Przyjęta by stanąć w rzędzie Unii Zachodniej, pakiu atlantyckiego, planu Marshalla, prób rozbicia SYZZ, odbudowy militaryzmu niemieckiego i japońskiego.

W odpowiedzi na nowe posunięcia starego świata — zadaniem naszym jest pokrzyżować zamiary wrogów pokoju i postępu, osiągnąć nowe zwycięstwa na drodze do socjalizmu.

Mówca przedstawia kilka konkretnych zadań:

Wobec nowych posunięć imperialistów amerykańskich oraz ich skopoytur i sojuszników włączenie do ostatniej uchwały watykańskiej — walka o pokój jest dziś zadaniem zadanie międzynarodowego ruchu zawodowego. Należy zacieśnić naszą współpracę ze stałym komitetem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, należy mobilizować do walki o pokój całą naszą klasę robotniczą i inteligencję pracującą. Należy powołać we wszystkich większych zakładach pracy, urzędach i instytucjach Stałe Komitety Obrony Pokoju. Komitety te obok bieżącej pracy mają zadanie mobilizowania najszerszych mas do obchodu międzynarodowego dnia walki o pokój, wyznaczonego na 2 października br.

Każdą okazję w chronie pokoju należy wiązać z pogłębieniem przyjaźni i braterstwa naszego narodu ze Związkiem Radzieckim, wiążąc ze wstępowaniem do wych tysięcy do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ze sprawą obrony pokoju wiąże się jak najściślej sprawa jedności klasy robotniczej. Trzeba prowadzić codzienną systematyczną pracę wyjaśniającą antyrobotniczą, rozłamową politykę przywódców.

Przekraczanie planów produkcyjnych powinno stać stale w centrum uwagi związków zawodowych.

Jeżeli w drugim półroczu przekraczanie planu utrzyma się tylko na dotychczasowym poziomie, plan 3-letni zostałby zrealizowany mniej więcej 2 miesiące przed terminem — ciągnie mówca.

A przecież podenciliśmy skrócić termin wykonania planu nie o 2 lecz od 2 do 3 miesięcy. Stoi więc przed nami zadanie wzmożenia wysiłków na polu współzawodnictwa pracy.

Następnym zadaniem jest sprawa podniesienia na wyższy poziom dyscypliny w szeregach klasy robotniczej.

Z walką o wykonanie planów produkcyjnych o podniesienie dyscypliny pracy, normalny tok i rozwój procesów produkcyjnych wiąże się podniesienie dziś sprawa, zwostrzenie czujności klasowej mas pracujących.

Należy wpoić w każde ogniwo związkowe i w każdego członka związku zawodowego poczucie odpowiedzialności za ochronę mienia i bezpieczeństwa Polski Ludowej.

Przewodniczący CRZZ stawia tu konkretne zadanie zmobilizowania w każdym zakładzie pracy oddziałowych grup najlepszych robotników zwiększonych dla dowiedzenia generalnego przeglądu urządzeń dla organizacji ochrony obiektów.

Wreszcie mówca wymienia wzmożenie we wszystkich odcinkach pracy uświadamiającej dla podniesienia politycznej świadomości, postawy ideowej i bojowej najszerszych mas pracujących.

SZMERY ODRY

SZKOLNE KOMITETY O.W.

W całym województwie dolnośląskim powstały przy szkołach komitety Odbudowy Warszawy. Niektóre miasta, jak Brzeg, Świdnica, Dzierzoniów, Wałbrzych, mogą się poszczycić aż tą ilością takich komitetów.

Brzeg na przykład ma ich 37, Świdnica 26 itp.

Wrocław, który jako stolica województwa, powinien z nas tym przodować i który ma najwięcej szkół, posiada zaledwie... dwa komitety szkolne.

Należy zaznaczyć, że komitety szkolne w pierwszej połowie br. zebrały na odbudowę stolicy około milona zł.

ZASŁUŻONE UZNANIE

Za szczególnie troskliwą gospodarkę Domem Turystycznym „Jutrzenka" w Karpacz Górnym minister Oświaty złożył podziękowanie kierownikowi tego Domu, ob. Konstantemu Łazarkiewiczowi.

Wzorowo wykonywane przez ob. Łazarkiewicza obowiązki dały w wynik. Ku około 3 milonów zł dochodu — gdy jeszcze przed dwoma laty Dom „Jutrzenka" obciążony był 300.000 zł deficytu.

Stosowne kierownik „Jutrzenki" w pełni zasłużył sobie na uznanie.

ARTYŚCI Z BARDO ŚLĄSKIEGO

Na szczególnie trudnym gospodarkę Domem Turystycznym „Jutrzenka" w Karpacz Górnym minister Oświaty złożył podziękowanie kierownikowi tego Domu, ob. Konstantemu Łazarkiewiczowi.

Wzorowo wykonywane przez ob. Łazarkiewicza obowiązki dały w wynik. Ku około 3 milonów zł dochodu — gdy jeszcze przed dwoma laty Dom „Jutrzenka" obciążony był 300.000 zł deficytu.

Stosowne kierownik „Jutrzenki" w pełni zasłużył sobie na uznanie.

Bardo Śl. na kolonii, wyłączą duże twórczej inwencji.

Na placu, gdzie odbywa się ich codzienne apele, widnieje na pierwszym planie duży napis, wykonany z żółtkich kawałków białej porcelany — na czerwonym polu — z tłuczonej cegły.

Gdy młodzi adepci sztuki tkwi wykonywali oria, wszystkie talerze w Bardo Śląskim były zagrożone.

O DRUGI BAR MLECZNY

Bar Mleczny we wrocławskim Rynku jest stale przepełniony. Trudno tam znaleźć wolne miejsce. Pomieszczenia tej pięćsetnej placówki są stanowczo za szczupłe.

W imieniu tysięcy klientów Baru Mlecznego apelujemy o II bar mleczny.

Przy ulicy Mazowieckiej w Wrocławiu, w dawnym Domu Ludowym, jest obecnie w przebudowie. Jest to jedyna sala w Wrocławiu, gdzie można ją skonkretyzować. Trzeba dużo kłaść, zwiększać produkcję wiemą.

ZEFSUTY ZEGAR

W jednym z miasteczek dolnośląskich zegar ratuszowy od wielu miesięcy wydzwaszcze godzinę i to niemą godzinę. Wszelkie próby naprawienia zegara zakończyły się niepowodzeniem.

— Dlaczego więc nie usunięcie tego zegara? — pytają przyjezdni miejscowych władz miejskich.

— Bo jednak nasz zegar dwa razy w dobę wskazuje dobrą godzinę

4.000.000 dzieci poza szkołą

Najgorszy zawód w USA

Gdyby czytelnicy w Polsce mieli polegać na informacjach „Głosu Ameryki", przypuszczaliby chyba, że w „raju" amerykańskim obowiązuje powszechność nauki. Myśleliby, że w tej „prawowej" demokracji (według przemówień „Głosu Ameryki") szkolnictwo i nauczycielstwo cieszą się specjalną opieką władz.

W rzeczywistości około 4.000.000 dzieci w wieku od 5 do 17 lat — w ogóle nie uczęszcza do szkół. Tak powiada oficjalna statystyka amerykańska, przypomniana ostatnio przez konserwatywny „New York Times". W rzeczywistości ok. 2.000.000 dzieci uczęszcza do szkół, nie od powiadających najbardziej prywatnym wynaganiom współczesnej pedagogiki pod względem lokali, wyposażenia szkolnych i liczby uczniów na jednego nauczyciela. W rzeczywistości bogate państwo USA, najbogatsze chyba państwo na kuli ziemskiej, nie znajduje w swym budżecie państwowym środków na utrzymanie szkół. Tak zostawiony Stanów Zjednoczonych nie przewidują pomocy państwowej dla szkolnictwa.

Szkoły amerykańskie są dotychczas utrzymywane przez administracje poszczególnych stanów, przez miasta, przez kościoły lub przez osoby prywatne.

Rzecz oczywista, że wobec tego nie ma mowy o bezpłatności szkolnictwa. Bezpłatne są tylko szkoły niższe i stanowią, natomiast w lepszych szkołach przywatnych obowiązują wysokie opłaty.

CZY NAUCZYCIEL JEST „KOLONIALNY"!

Zawód nauczyciela, o którym się dumnie pisze, że jest „wychowawcą przyszłych pokoleń", jest najgorszym zawodem w Stanach Zjednoczonych. Najgorszym pod względem zarobków i najgorszym pod względem szykan policyjnych.

Zarobki przeciętnego nauczyciela obliczane do płacy niewykwalifikowanego robotnika, nie wystarczają na pokrycie elementarnych potrzeb. Tak niskie zarobki w zawodzie nauczycielskim powodują oczywiście ciągły odpływ ludzi od tego zawodu i niechęć młodzieży do poświęcenia się nauczycielstwu. Obecnie się w Stanach Zjednoczonych obecnie brak ponad 100.000 nauczycieli, a nikt nie robi, by w jakiś planowy sposób zawadzić tej prawdziwej katastrofie społecznej. Wręcz przeciwnie, robi się wszystko, by całkowicie zniechęcić ludzi do zawodu nauczycielskiego.

W związku z panującą w USA histerią antykomunistyczną, odbywają się tak zwane „badania lojalności" nauczycieli. W 25 stanach (na 48) obowiązują już ustawowe przepisy o „przysiędze lojalności". Te badania i przysięgi sprowadzają się do poniżającego sprawdzania, czy nauczyciel nie ma sympatii lewicowych, czy uczęszcza się Związkiem Radzieckim, czy nie czyta postępowych wydawnictw, czy nie spotyka z ludźmi, podejrzanymi o „wywrotowe" przekonania. Nauczyciele amerykańscy protestują na swych zjazdach przeciw tym szykanom, lecz jak dotychczas, fala „badania lojalności" narasta...

PANI ROOSEVELT CONTRA KARDYNAŁ SPELLMAN

W ostatnich tygodniach wyższa społeczeństwa amerykańskiego została zwrócona na zagadnienie pomocy państwowej dla szkolnictwa. Stało się tak bezpośrednio nie z powodu nagłej fraki czynników rządzących, lecz dzięki oryginalnej polemice prasowej między panią Eleonorą Roosevelt, wdową po wielkim prezydencie Roosevelcie, a osławionym kardynałem Spellmanem, doradcą Watykanu i Wall Street w jednej osobie.

Polemika ta rozpoczęła się na tle dwóch ustaw sprawie finansowania szkół z budżetu państwowego. Projekt ustawy, zgłoszony przez senatora Iluy Byrne zentatów Grahama A. Bardena, przewidywał, że z pomocy państwowej mogą korzystać tylko szkoły publiczne, to znaczy świeckie i miejskie. Natomiast drugi projekt posła Johna S. Fogarty'ego umożliwiał także szkołom kościelnym parafialnym korzystanie z zasiłków państwowych.

W związku z projektem Bardena, zabrał głos kardynał Spellman, który zażądał katolegorycznie, aby fundusze państwowych także dla szkół kościelnych. Odpowiedziała mu pani Roosevelt, która zajęła przeciwne stanowisko. Kardynał Spellman wówczas ogłosił niezwykle ostry list przeciw pani Roosevelt, zarzucając jej, że jest „że sposób niegodny amerykańskiej matki".

KIEROWNICTWO DUCHA A WŁADZA DOCZESNA

Kolejna replika p. Roosevelt zawierała następujące zdania:

„Każdy kto zna historię, a zwłaszcza historię Europy przyzna — jak sądzę — że dominacja wychowania lub rząd na przez jedno poszczególne wyznanie religijne — nigdy nie była szczęśliwym wydarzeniem dla danego narodu. Kierownictwo duchowe powinno pozostać kierownictwem ducha, natomiast władza doczesna nie powinna zbyt interesować żadnego wyznania.

W ten sposób pani Roosevelt sformułowała popularną w USA zasadę rozdziału Kościoła od Państwa.

W prasie i w radio amerykańskim rozpoczęła się wielka polemika na ten temat, podczas której zapomniano niemal o projekcie ustawy Bardena. Zwolennicy techniki prasy USA twierdzą, że wobec tej polemiki ustawa nie ma dużych szans powodzenia. Konstytucja amerykańska zakazuje, by znów odroczyć rozpoczęcia ustawy. Szkoły znów nie otrzymają zasiłków państwowych, a nauczyciele pozostają przy głodowych pensjach.

Liczba dzieci poza szkołą, czy ilość analfabetów wzrośnie, a nauczyciele nadal będą musieli składać przysięgę lojalności wobec tej czy innej „wywrotowej cji".

Henryk Witkowski

Zbigniew Kwiatkowski

Tego zapomnieć nie można

Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

Korespondencja telefoniczna API

Budapeszt, w sierpniu.

Mamy już za sobą trzy dni Festiwalu. Pierwszy — świąteczny był pracowity, dwa następne — bardzo świąteczne i pracowite jednocześnie.

Bo tak właśnie jest teraz w Budapeszcie. To święto młodzieży świata jest jednocześnie okresem wielkiej pracy, dokonywania wielkiego dzieła. Czuje się, że zjazd budapeszteński nosi w sobie głęboką treść polityczną. Nie jest on jeszcze jedną okazją więcej do zbliżenia się młodzieży różnych części świata, nie jest jeszcze jednym wspaniałym pokazem niesłychanie barwnych i pięknych strojów ludowych; w pierwszym rzędzie jest faktem politycznym o wielkim znaczeniu.

Jak słuszne i zgodne są z dążeniami milionów ludzi pracy program i idea postawowej młodzieży, zrzeszonej w SFMD, pokazuje każdy moment trwającego Festiwalu.

Widać to wszędzie, ale najwyraźniej widać było chyba w chwili otwarcia Festiwalu. Duży stadion sportowy położony w przemysłowej dzielnicy miasta, na Nowym Peszcie, nie pomieścił tego dnia — mimo wciąż grożącego deszczu — ani połowy tych, którzy chcieli się tam dostać. Szczęśliwcom, którzy zdobyli miejsca na trybunach, przedstawiał się widok tak piękny i tak jedyny, że zapomnieć tego nie można.

Wyobraźcie sobie 50.000 ludzi, ludzi rozentuzjazmowanych a otrzymaną sumę pomnóżcie przez młodość, to będzie — w części — stadion UTE. Wyobraźcie sobie wspaniałe strojów narodowe o wszystkich barwach tęczy, rzućcie je plamami na zieloną trawę boiska, a całość oprawcie w wypełniony do ostatniego miejsca pas trybun. Nad tym jeszcze dziesiątki fruwających flag i śpiew; poprawiająca melodia hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Śpiewa go ponad 50.000 ludzi w dziesiątkach języków w powietrzu brzmi wyraźny, skandowany okrzyk: Elien Stalin! — Rakoczy! Elien Stalin — Rakoczy! Tysiąc białych gołębi szybuje w górę.

Tak wyglądał dzień świąteczny Festiwalu, dzień jego oficjalnego otwarcia.

Równie wymowna, równie czuła na najdrobniejsze akcenty polityczne jest budapeszteńska ulica. Na całej długości trasy prowadzącej na stadion (ponad 8 km.) tkwił przez kilka godzin gęsty szpaler ludzi. Ilu ich było trudno powiedzieć nie chcąc popełnić błędu. W każdym razie setki tysięcy.

Nie cyfra jest tu wymowna, ale nastrój tych tłumów.

Okrzykom na cześć młodzieży nie było końca. Każdy wiozący delegatów samochód, który utkwił choć na moment w tłoku, stawał się przedmiotem owacji. Zadzie nie tylko sobie znanami, ale mówiący różnymi językami, różnych kolorów skóry — padali sobie w objęcia, wymieniali uściski rąk.

Ulica stolicy Węgier — to dość wód solidarności węgierskiego społeczeństwa z postępową młodzieżą. Dowód wspólnoty drogi i celu.

Poniedziałek był pierwszym „powszednim" dniem Festiwalu. Na jego program złożyły się otwarcie wystawy młodzieżowej, na której reprezentowany jest dorobek wszystkich organizacji młodzieżowych świata.

Otwarcie odbyła się po południu, a wieczorem odbyły się imprezy artystyczne. I tu znów: każda z imprez, obok treści artystycznej, pokazywała drugą — polityczną.

Olbrzymią manifestacją przyjaźni węgiersko - radzieckiej i szczęścia mi dzieży wszystkich ludów świata stał się występ zespołów artystycznych „Kosomołu", który odbył się wczoraj w gmachu Opery Narodowej. Artystów nie wypuszczano ze sceny, zmuszając ich do wielokrotnego bisowania.

Poza występami artystów radzieckich występowały również zespoły chińskie, bułgarskie, węgierskie, francuskie i albańskie.

W trosce o dobro chłopa

Rozwój dobrobytu wsi

Zbytecznym byłoby wyliczać wszystkie korzyści i osiągnięcia, jakie w ciągu minionych lat powojennych uzyskaliśmy dzięki planowej, konsekwentnej realizacji zasady sprawiedliwości społecznej w naszej polityce gospodarczej. Wie o tym każdy człowiek w Polsce.

Mimo to jednak nie można pomijać milczeniem aktualnych wydarzeń, które w większym niż zwykle zakresie stanowią ilustrację stosowanie wyzysku, stwarzają trwałe podstawy zabezpieczenia dobrobytu dla ludzi pracy. A wydarzeń takich mamy do zanotowania wiele.

Wśród licznych posunięć Rządu, zmierzających do polepszenia bytu ludzi pracy, na szczególną uwagę zasługuje dokonana ostatnio dalsza normalizacja cen produktów rolniczych.

Co zrobiono dla wsi? Przede wszystkim — mimo że urodzaje w tym roku zeszłym płacono tak samo, jak za gorszą, otrzymają chłopi od 3.450 zł. do 3.550 zł. W porównaniu stosunku podwyższonej ceny najwyższych gatunków jęczmienia i gryki.

W tym samym momencie, kiedy dzięki zwyżce cen zboża pod ciężkiem ciężkiego gospodarstw chłopskich, następuje po ważna zniżka cen narzędzi i maszyn rolniczych produkowanych przez przemysł państwowy. Kopaczki, młocarnie i sieczkarnie, kultywatory i pługi staniały od 8 do 30 procent — w zależności od rodzaju maszyny lub narzędzia albo jego typu.

Nie koniec jednak na tym. Ministerstwo Rolnictwa, pomagając biednym chłopom, całko wicie umarza lub prolonguje długi zaciągnięte przez rolników w latach 1945—1947 na zakup ziarna siewnego nawozów sztucznych, — przy czym pod uwagę brane są przede wszystkim możliwości płatników.

W latach międzywojennych chłop w większym jeszcze stopniu niż robotnik zależny był od koniunktury. Wystarczyło, żeby zniżkowały ceny zbóż w Kanadzie, czy Argentynie, w Stanach Zjednoczonych czy Australii, a już automatycznie rolnik w Polsce — bez względu na urodzaj czy nieurodzaj — otrzymywał swoje pieniądze za pszenicę nie niższą, niż przewidywał. Wielki kapitał światowy niejednokrotnie zabierał i tak biednemu polskiemu chłopu możność kupienia sobie butów lub koszuli. Zmuszając go do głodowania w jego własnym kraju.

Obecnie, mimo znacznego spadku cen na światowym rynku zbożowym, Polacy zwiększają się ceny ziemiopłodów, spadają ceny narzędzi i maszyn rolniczych. Patrzeć umarza lub prolonguje długi zaciągnięte przez właścicieli ubogich gospodarstw.

Dzięki zastosowaniu planowego systemu gospodarowania, dzięki sprawiedliwej polityce gospodarczej ludowego rządu, wzrasta stopa życiowa polskiego chłopa, uwolnionego od wyzysku obcego i rodzimego kapitału.

(jap)

Obserwacje

Uszczęśliwiony cudzoziemiec

Reporter brukowej gazety nowojorskiej, „Daily News" Bob Conway, przyjechał do Polski, opanowany jedynym pragnieniem: dostać się w kraju demokracji ludowej do więzienia.

Dla drobnego reportera, który niczego nie rozumiał i nie chciał rozumieć, co się dzieje w Polsce, był to jedyny sposób zwrócenia na siebie uwagi, jedyna szansa dostania się na pierwsze strony swej gazety jako „ofiary demokracji ludowej".

Toteż Bob Conway zanudzał zachodnich urzędników pytaniami:

— Co się stanie, jeśli napiszę, że w Polsce nie ma demokracji?

— Nic się nie stanie — odpowiadano mi.

— A nie zostanę za to aresztowany?

— Nie. Mało nas obchodzi co pan o nas napisze!

— A co się stanie, jeśli nie zamelduję się w milicji?

— Administracja hotelu przyjmie pana, że cudzoziemcy powinni przestrzegać ustaw kraju, z którego gościnności korzystają.

— A nie aresztują mnie za to?

— Nie. Mogą tylko poradzić panu opuścić granice Polski.

I tak dalej — aż do znudzenia. Bob Conway był wyraźnie rozczarowany. Długo, długo myślał, wreszcie wymyślił „genialne posunięcie".

Wysłedził chwilę, gdy do więzienia wpuszczano na widzenie rodziny uwięzionych. Wraz z nimi Bob Conway dostał się do więzienia, ale — o dziwo! — Ku jego niezmiernej rozpaczy i tam go nie zatrzymano. Wówczas w desperacji wyciągnął z kieszeni aparat fotograficzny i zaczął patrykać na prawo i lewo...

I na to nikt nie zwrócił uwagi...

Za zwieszoną głową Conway powlókł się ku wyjściu. Naraz — o radości! — „strzymano go. Kareszcie! Uszczęśliwiony, przy gotował się wewnętrznie do odegrania dramatycznej roli „męczennika"...

— Proszę mi dać aparat fotograficzny! — zwrócił się dok oficer milicji.

Conway podporządkował się bez zastrzeżeń. W głos je jego „pietrzyły się już brzęczące headline'y, w rodzaju „Bolszewicy polscy grabią Amerykanina"... Promieniał!

Kwiatowy był jednak jego triumf. Oficer wyjął błonę ze zdjęciami, zwrócił reporterowi aparat i oświadczył, że jest wolny.

Nazajutrz niefortunny awanturnik wyjechał z Polski. Był niepocieszony. Mimo to jednak wysłał do Nowego Jorku krótką depeszę: „Aresztowany przez polskie GPU!".

I depesza ta ukazała się na łamach gazety amerykańskiej.

Kobiety pracujące o polityce Watykanu

BOLEJĄ NAD TYM SERCA POLAKÓW

Cała Polska zna i ceni robotnice Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, PELAGIĘ NAROŻNIAK, inicjatorkę współzawodnictwa indywidualnego.

— Pochodzi ona z Kaźmierza Poznańskiego. Urodziła się tam w 1904 w rodzinie robotniczej.

— Jestem wierzącą katolicką — stwierdza ob. Narożna — *jak wszyscy członkowie mojej rodziny. Ale przestrzeszy okupacje w swym kraju rodzinnym i poznawszy straszne bestialstwa Niemców — nie mogę spokojnie myśleć o tym, że papież staje się obrońcą narodu, który wydał miliony morderców. Przecież szydzili oni z wiary, ośmieszali bogactwo, a Hitlerze uwielbiali zesłańca z nieba.*

Niewymownie cierpi dziś nad tym serce kładowy katolika, że papież nadal nie widzi krzywd swego polskiego, naszego przytułania do Kościoła, widzi natomiast wyznawców Boga tam, gdzieś dziś zwiedzione sobie z Jego przykazań.

Watta, jasnowłosa, 35-letnia HELENA ZYCH, robotnica, zatrudniona w celym Przemyśle Odzieżowym kierowniczka Centrali Krajowej.

— Ob. Błaszczyk pochodzi z powiatu jarocińskiego (woj. poznańskie), gdzie jej ojciec był robotnikiem fabrycznym. Podczas okupacji pracowała w piekarni niemieckiej.

Prace w Przemyśle Odzieżowym wymagają wykonywania pokrzywdzonej funkcji nakładackiej materiału. Potem była brygadzistką, magistrem salowym, wreszcie od 1. kwietnia br. zajmuje stanowisko kierownika kierownika technicznego. Ob. C.K.

— Jestem wierzącą katolicką — mówi ob. Błaszczyk. — *Ale głęboką sną wiarę odtączyłam od sakramanej polityki Watykanu. Watykan zmia Kościołowi i obniża autorytet Stolicy Apostolskiej.*

Pracownicki moje, a pracuje w Centralnej Krajowej 180 kobiet, są tego samego zdania. Kiedy wypowiedziałam swe pojądy na tę sprawę na naszym zebraniu, poparły je wszystkie jednogłośnie.

Flaga na okręt!

Korespondencja API dla „Słowa Polskiego"

Darłowo, w sierpniu.

Sztorm trwa już od kilku dni. Plaże są puste. Trzymając się na pletych lin, schodzę do kutra „Darł" 37 i nasłuwam ucha. Przez szumot morza słyszę metaliczne stuki — znak, że Anatol Wiśniewski nie mógł pocesztuje tych niem do fajki. I że pogadamy so bio o Warszawie.

Ale dziś opiecz Anatola Wiśniewskiego, pod pokładem kutra jest jeszcze ktoś inny. Adolf Forsz, rybak cieśla i monter w jednej osobie, wyschnięty na wór Kazimb kiby opowiada o morzu tak, jak się mówi o kimś żywym. Dla niego morze jest zbo albo dobre, ma humory i fantazje, według jego zdania morze jest dla jednych łaskawe dla drugich złośliwe, zależnie od gęsu jakie, w jakej człowiek do niego podejdzie.

— Morze trzeba szanować jak matkę a trzymać krótko jak żo ną — oto jedno z ulubionych po wiedzeń Forsza.

W tej uwadze o morzu kryje się mądrość Forsza. Zna on morze jak własną żonę, bo wychował się nad nim. Umie kładą burze przeczekać.

W przeciwieństwie do Forsza, Wiśniewski nie wychował się nad morzem. Pochodzi z Kraśnika, nie był rybakiem i nie myślał o morzu. Zjawił się 3 lata temu, wszedł w komitywę z Forsem i — został. Bo Forsz to nie tylko znawca morza, ale i znawca świata.

— Chcesz żyć jak pies? Popiedź za granicę. Tem takich na kopu. Tu wynik jego szlagów jego argumentów i jego zapału, którym rozruszał tanych, nawet konserwatywnego Forsza.

— Całe życie [illegible] tego nie chciałem, gdy mówiłem Forsz. [illegible] tem, że robię dobrze. A [illegible] zaczuje na

Wiśniewskiego — powiada, że zamnie chciwość i samolub.

— Bóście są chciwiec — śmieje się Wiśniewski i opowiada jak Forsz wzdrągał się przed przyjęciem do spółdzielni rybackiej, a potem, kiedy otworzył się przed nimi krąg spółdzielczego handlu i przetwórstwa rybnego, Forsz ogłtował [illegible] do spółdzielni.

— Bóście więcej zarobili na pożowach niż wtedy, gdyście łowili sami. Czy nie chciwiec z was? — śmieje się Wiśniewski.

Forsz nie obraża się, lubi Wiśniewskiego i jego uwagi puszcza mimo uszu. Ma struje przy dżu wy sjańka sale fajkę i prosi, abym opowiedział o Warszawie to, com opowiedział wcześniej Wiśniewskiemu.

Powiarzam więc historię o dziewczętach, które żywo interesowały Wiśniewskiego — o kinach, o belecie z Moskwy, ale Forsz się krzywi i spogląda na mnie podejrzalnie.

— Niech pan opowie o odbudowie. Zamku

— O Zamku? — dziwię się. — Odbudowa Królewskiego Zamku jest dopiero w powojenne. Uchwa łono kredyty, gdzie się na ten cel pieniądze...

— Ile ich potrzeba? — przerywa Forsz a gdy się dowiaduje o pewnie miliardy złotych, twarz mu się zasępia wzdycha; coś za w ustach. Wiśniewski ma na gadkowy uśmiech, a ja dziwię się, że w pytaniu Forsza o Zamek kryje się coś więcej, niż zwykła ciekawość.

— Czy był pan kiedy na Zamku? — zwracam się do Forsza.

Przeczy ruchem głowy. Potem wstaje, wychodzi na pokład i wraca za chwilę z oznajmieniem, że jutro morze się uspokoi i że polów będzie obfity.

— Miliardy złotych... mówię...

— powraca znów do tematu Zamku. — Ile by to trzeba ryb nakowić...

Jest widocznie zmartwiony, milknie i z zalęceiem ogląda gło wicę sślnika, a potem odzywa się:

— Jak nas stąd wypłynęły kil kunastu, i jeszcze z Kołobrzegu, z Dziwowa, z Ustki; to może uz bierze się z miliony.

Nie rozumiem obliczeń Forsza, spoglądam na Wiśniewskiego, a on wtedy powaśnieje:

— Rybacy w Darłowie w Kołobrzegu, Trzebieni, Ustce, w Dziwnowie uchwalili przeznaczyć dochód z jednego połowu na odbudowę Warszawy. Ale... ale co znaczy dochód z jednego połowu na odbudowę tegoż miasta? Odbudujmy coś jednego — szkołę, szpital albo kościół!" — mówili rybacy. Ale Forsz powie dział, że trzeba dać na odbudowę Zamku.

— Dlaczego akurat Zamku?

Forsz chwilę milczy, potem podnosi wzrok i powiada:

— Bo stolica bez Zamku — to jak okręt bez flagi!

Chcę Forszowi uściśnąć dłoń, ale kiedy tak podhionięty pracę przy silniku, że nie wiem albo przez skromność nie chce widzieć wyciągniętej ręki.

* * *

Nazajutrz, 7 sierpnia tak jak przepowiedział Forsz, morze się uspokoiło i kutry wypłynęły na połów. Połów się udał.

50.000 kilogramów ryb wartości 200.000 zł. przekazali rybacy darłowscy na odbudowę Królewskiego Zamku. Rybacy z Kołobrzegu wyciągnęli ryb za — 150.000 zł. Z Dziwnowa, Ustki, Trzebieni, prawie po tyle samo. Milion się uzbierał.

Dlaczego o tym piszę? Dlatego, że Forsz, zwykły rybak i poczty celowek, który nie był w Warszawie i nie widział Zamku, choć po swojemu, ale głęboko docenił symboliczne znaczenie Zamku dla stolicy.

Flaga na okręt — Zamek dla Stolicy! Oto co możemy powtórzyć za Forszem.

Loch Pietrzak

Muzeum w Szklarskiej Porębie

O zamkniętych motylach i ruchomych obrazach

Szklarska Poręba, w sierpniu

Sprawom popularyzacji i reformy muzeów poświęcono już wiele miejsca. Mówiło się i pisało, że muzea muszą stracić swój elitarny i zamknięty charakter, że powinny być udostępnione jak najszerszym masom, że powinniśmy zetrzeć pył zapomnienia z gablotek i przez otwarte drzwi wpuścić innych, nowych ludzi, którzy szukać tu będą nie tylko przyczynków naukowych, ale uczyć się kultury narodowej i czerpać stąd zapał do dalszej pracy.

Słowom tym niewątpliwie nie można niczego zaprzeczyć. Muzea częściowo przekształciły się już na miejsca użyteczności publicznej w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Najlepszym dowodem jest zwiększona frekwencja, jest zainteresowanie społeczeństwa, jest lista ofiarodawców, wśród których, szczególnie w miastach Ziem Zachodnich, gdzie odnajdywano eksponaty po ruinach, nie brak robotników, nie brak nawet chłopów.

Że jednak nie wszędzie jest tak różowo — również nie trzeba udowadniać.

Centralizacja muzeów jest rzeczą słuszną. Rozsyłane po miastach i miasteczkach nie mogą spełnić tej roli, nie mogą otrzymać tej opieki i opieki, co zgromadzone w wielkich salach muzeów centralnych. Istnieją jednak zbiory i muzea tak ściśle związane z regionem, że nie sposób oddzielać ich od niego. Mieliśmy smutny przykład z biblioteką im. Brandtkego w Ciepliceach Śląskich. Biblioteka ta posiadała odpowiednie pomieszczenie, i grupowała olbrzymią ilość tzw. Silesiaców, czyli książek, traktujących o sprawach ziemi Śląskiej. Cała biblioteka przeniesiona została pomimo protestów Rad Narodowych i Uniwersytetu Wrocławskiego do Warszawy, gdzie zapewne Silesiaca śpią snem sprawiedzim, przez nikogo nie niepokojone, a uczeni śląscy muszą z byle drobiazgiem narażać się na dłuższą podróż.

Istnieje jednak w tychże samych Cieplicach Muzeum Ornitologiczne, pomieszane w dziwaczny sposób z muzeum starych broni. O ile broń powinna być już dawno objęta przez Muzeum Wojska Polskiego we Wrocławiu, Muzeum Ornitologiczne zawiera tak wspaniałe okazy, że stanowi do dziś jedną z największych atrakcji Cieplic, jeśli pominąć oczywiście słynne źródła cieplickie.

Muzeum Ornitologiczne jednak dzieli się na kilka działów: Ptaki od kilkora do albatrosa, udostępnione są wszystkim zwiedzającym, i to udostępnione w ten dosłowny sposób, iż **pozbawione wszelkiej opieki są przez wszystkich dotykane, szarpane, skubane.** Być może, iż Muzeum posiada zbyt szczupły personel, aby w każdym pokoju postawić wartownika, nie zaszkodziłoby jednak jeden na kilka sal.

W Szklarskiej Porębie znajduje się inne Muzeum. Właścicielem jego jest Zarząd Wilczych Pokleśnych, władza najmniej do tego kompetentna. Muzeum znajduje się w domu byłego prof. Uniwersytetu Berlińskiego Boelschego i w przyległym budynku, własności malarza niemieckiego, którego nazwisko zapomniałem.

W pierwszym budynku znajduje się muzeum ornitologiczno-zoologiczno-zabytkowe z dodaniem różnych osobliwości w postaci skamielin itd. W pierwszym — słuchajcie! słuchajcie! — do dzisiejszego dnia znajdują się wszystkie objaśnienia w języku niemieckim, w tym stanie, w jakim prawdopodobnie pozostawił je jeszcze ów czcigodny zbieracz, Herr Professor Boelsche.

Jeden jedyny gospodarz i dozorca sprzedaje bilety przy wejściu do jedynego pokoju po 40 zł. Przez całe przedpołudnie ciągną do Muzeum niezliczone wycieczki młodzieży i wczasowiczów. Cieszy się ono olbrzymią frekwencją, której poza dzień wolny od pracy, w sezonie letnim niejedno muzeum wielkomiejskie. Prawdopodobnie Uzdrowiska Polskie stać by było na zamianę tabliczek niemieckich na polskie, albo na opłacenie oprowadzającego. W przeciwnym bowiem razie Muzeum traci wszel ki sens istnienia i z dnia na dzień ulega coraz większej dewastacji.

Co więcej — w przyległym pokoju znajdują się meble, a na czej szczątki naprawdę zabytkowych i kosztownych mebli z XVI i XVII wieku. Umieszczone są w dwu wyszabrowanych pokoikach. Każdy na nich siada, zrywa resztki poszycia. Nie przetrwają nawet kilku lat, choć przetrwały już kilka stuleci.

W przyległym budynku znajdują się natomiast obrazy, przedstawiające niezbyt udolnie historię legendarnego Liczyrzepy. Budynek jest naprawdę piękny i wygląda zachęcająco. Okazuje się jednak, iż trzeba czekać, aż wszyscy zwiedzający opuszczą budynek pierwszy, który się zamyka, gdyż jest tylko jeden jedyny dozorca.

W budynku z obrazami, wysłuchawszy historii o Liczyrzepie, zwiedamy za kotary. Spłoszeni przewodnik obiaśnia, iż znajdowała się tam dalsza galeria obrazów, obrazy zostały jednak wywiezione do Warszawy za kwitem. Kto je zabrał? Odpowiedzi nie otrzymujemy — podobno jest to tajemnica. Znamy już takie tajemnice i takie pokwitowania. Dosyć ich wystawiono na Dolnym Śląsku w „piorunskich" latach.

Z Muzeum w Szklarskiej Porębie trzeba coś zrobić. Jeśli Zarząd Uzdrowisk Państwowych nie może sobie z nim dać rady — przekaże je komu innemu, aby wreszcie polski wczasowicz nie oglądał niemieckich napisów, nie siadał na zabytkowych meblach i nie słuchał banalnych bajki o Liczyrzepie. Aby znaleźli się fachowy opiekun Muzeum i odpowiedni jego dyrektor.

A jeśli się nie znajdzie — lepiej muzeum zamknąć i nie narażać setek i tysięcy wczasowiczów na wydawanie kilkudziesięciu złotych, aby w zamian otrzymać kwitek bez stempla i niemre zadowolenie, że się zwiedziło i ten przybytek o niektórych naprawdę cennych i wartościowych eksponatach.

Obawiamy się tylko, że było ich znacznie więcej i że będzie ich coraz mniej — w zamian za tajemnicze „pokwitowania".

Leszek Goliński

Na temat pracy fryzerów

Problem zmodulowanej główki

...Kolegia pracująca dzielących czasów pragnie wyglądać elegancko na co w wczorajszym przedstawieniu teatralnym. Człowiek pracy — fryzjer chce brać udział w życiu kulturalnym społeczeństwa.

Jak znaleźć rozwiązanie tej kolbieco „fryzjerskiej „kwadratury koła" — nie obie strony były zadowolone?

Nad tym właśnie zagadnieniem debatowano na ostatnim zebraniu Koła Fryzjerów przy Związku Zawodowym Samorządowców, jed noczącym 480 pracowników fryzjerskich Wrocławia. Niestety nie powzięto tam żadnej wiążącej decyzji

Do tej pory zakłady fryzjerskie pracują teoretycznie od godziny 8 rano do 18-tej. Przez „teoretycznie", gdyż w praktyce klientka, która zjawi się w salonie o dziesiątej na 10 minut przed 6-tą również będzie obsłużona i zapewne wraz z uderzeniem zegara nikt nie wypuści ją na ulicę „pukną gł-wą". Jednym słowem: w zasadzie prace fryzjerska z konieczności przesuwa się poza ceny czony termin zamknięcia sklepu.

Na ostatnim zebraniu prezes Koła Fryzjerów ob. Eugeniusz Pawlicki zgłosił wniosek o zmianę godzin pracy. W myśl jego wniosku praca fryzjerów trwałaby od 8 rano do 7-ej wieczór z dwugodzinną przerwą na obiad (od 12-tej do 14-tej).

Ob. Pawlicki motywuje swój wniosek dążeniem do umożliwienia kobietom pracującym wizyty w zakładzie fryzjerskim.

Ten projekt zmiany godzin pracy spotkał się na zebraniu z ogólną krytyką pracowników fryzjerskich i naszym zdaniem zupełnie słusznie.

Kobieta pracująca po skończonych zajęciach (a gdzie w bu-

Zastępy myszy zdołały już zniszczyć 3t jarzyn, teprzeznych zbiorów, czyli 7.000 ton ziarna wartości 250.000 funtów.

Wypowiedziano teraz myszom wojnę i walka z gryzoniami prowadzona jest bardzo energicznie

rach czy fabrykach kończy się przeciętnie o godz. 16 lub 17-tej) wraz zdąży na zabieg fryzjerski. Bo należy pamiętać, że termin zamykania zakładu fryzjerskiego o godz. 19 w praktyce oznaczałby przesunięcie co najmniej o godzinę dłużej. W ten sposób prowadzący branżę fryzjerskiej byli by odgrodzeni chińskim murem od wszelkich imprez kulturalnych.

Nasze wątpliwości powierdził pracownik firmy Roccoco ob. Julian Trębacz, który nas poinformował, że stała przerwa obiadowa od godz. 12 do 14 nie przyniesie pracownikom fryzjerskim żadnej widocznej korzyści, lecz przeciwnie: przysporzy sporo kłopotu. Większość bowiem pracowników fryzjerskich jada w restauracjach tzw. „obiady popularne", których wydawanie rozpoczyna się dopiero o godz. 14, a ma się wrażenie, że w czemu nie mogą sobie — z braku czasu — pozwolić.

Zresztą czy w zawodzie fryzjerskim możliwe jest punktowe rozkończenie pracy o jednej porze? „Nie mogę przecież uciąć się na obiad, zostawiając klientkę z mazną do trwałej — ondulacji na głowie — mówi ob. Trębacz.

Zdaje się, że lepiej będzie pozostać przy obecnym rozkładzie dnia pracy fryzjerów.

H. Muss.

„Gazeta Mówiona" wśród chorych

Dziennikarze i artyści wrocławscy w sanatorium ZUS w Gryfogórze

Każdy zdaje sobie sprawę, jak bardzo monotonne jest życie ludzi chorych, ratujących zdrowie w sanatorium przeciwgruźliczym. Codziennie te same zabiegi, godziny werandowania, lub przymusowego leżenia, ewentualnie książka lub partia szachów, ewentualnie słuchanie radia... Ciągną się godziny, w których się nic nie dzieje, a gdy dodamy jeszcze melancholię dżdżystego lata, to trudno wykrzesać niezbędną dla pomyślnej kuracji pogodę ducha.

Pragnienie urządzenia rozrywki tym bardziej skłoniło człowieków Zw. Dziennikarzy R. P. z Wrocławia do zorganizowania wyprawy do sanatorium ZUS w Gryfogórze, żeby zawieźć kurejuszom żywe słowo i trochę humoru.

Współudział w wyprawie zgłosili: popularny artysta Jan Kurnakowicz, świetny piosenkarz i konferansjer Wojciech Dzieduszycki, pianista Jan Orzech i znany podróżnik i literat Kamil Grzyckl.

W niedzielę 14 bm. wyruszyliśmy z Wrocławia wielką cięża rówką martwiąc się, że zakryty nam piękno widoków wielką płandeką. Ale bardzo szybko zaczęliśmy błogosławić płandekę, chroniącą nas od deszczu, który lał przez całą drogę, dzięki złośliwości opon wyjątkowo długa.

Powitanie, jakie nam zgotowano, wynagrodziło wszystkie niepowodzenia podróży. Czekano nas z otwartymi ramionami i sercem na dłoni, zamieniwszy piękną jadalnię sanatoryjną — na widowiskową, z prawdziwą, ścenną, reflektorem i kurtyną. Pomimo 4-godzinnego opóźnienia mili słuchacze tłumnie czekiwali na sali.

Jak przystało na gazetę, zaczęło się od „artykułu wstępnego", w którym zagadnienie udoskonalen ubezpieczeń wprowadzonych przez rząd Polski Ludowej omówił bardzo przyjemnie i ciepło inspektor ORZZ ob. Rozkosz. Batutę przejął wówczas z wrodzoną werwą i humorem W. Dzieduszycki, zapowiadając dalsze kolejne artykuły i artystów, przeplatając każdy występ anegdotą, nagradzaną kaskadą chóralnego śmiechu słuchaczy.

O tym jak powstaje gazeta opowiedział żywo i barwnie kol. Bjelowicz i „Gazety Mówiona" — o tym, że „Ob. Kulturo wyjechała na wczasy" red. R. Skala.

Rzęsistymi oklaskami witany Kamil Grzycki red. Zb. Grotowski z podwójnego tytułu. Raz, że sam wygłosił swój wesoły felieton, „Ta Stefka nasza dziewczyna", dwa: że eklenił swą żonę, uroczą Węgierkę Magdalenę Toroczkey — do odśpiewania kilku pieśni, bardzo pięknie w kilku językach. Prawdziwy entuzjazm wywołało odśpiewanie przez nią pół tuzina znanej piosenki Niewiadomskiego „Maki".

O „Unikecie" wrocławskim jak jest piękny tramwaj - żółć, bez opowiedziała zebranym red. M. Zawadzka. Jan Orzech odegrał pełne temperamentu dwa tańce Bromse po czym K. Gizycki opowiedział dużo anegdotkowych fragmentów z życia i obyczajów Murzynów afrykańskich, czego kuracjusze słuchali (patrzeli w mówcę z takim wyrazem, z jakim się czyta zajmującą książkę.

W Dzieduszycki oczarował słuchaczy (ta kuracja słuchecki) gdy, rolskimi piosenkami, które musiał bisować bez końca.

Na zakończenie ministr. Kurnakowicz podziękował za pełnymi humoru przyczyćemi z Dol. Śląska, zbierając burzę aplauzów.

Otoczyć nas kuracjusze zwartym kołem, żegnając z żalem.

— Przyjeżdżajcie częściej! Dziękujemy za już, prosimy o jeszcze! — Nawet nie wcie ile szczęwiliśc a nam przyjemność! — padały głosy.

Tłum kuracjuszy wraz z kierownikiem sanatorium dr Cyrkiewiczem odprowadził nas do wozu, zagradzając drogę do bramy, byćcbyśmy jeszcze pozostali. W. Dzieduszycki, musiał jeszcze na pożegnanie zaśpiewać wesołego oberka o „Maćku co się po smier ci ruszył".

Opuszczaliśmy piękne sanatorium gryfogórskie u stóp gór Izerskich o zmierzchu. Przez przemokłą płandekę lepiły krople dżdżu, ale serca nasze były radosne. Cieliśmy, że nasz wysiłek nie był próżny, że sprawiliśmy radość 150 pacjentom sanatorium, którzy zgodnie z ich słowami „będą długo wspominali najrzyjemniejszą z niedziel".

M. Zawadzka

Listy naszych Czytelników

Pragnie zostać artystą malarzem

Zazwyczaj Czytelników, szukających zajęcia, skierowujemy do Urzędu Zatrudnienia, nie mogąc we własnym zakresie zajmować się pośrednictwem prac.

Zdarzają się przypadki, w których udzielenie pomocy staje się obowiązkiem.

„Jestem młody — pisze do nas Tadeusz Bogucki. — Mam dwadzieścia lat. W tym roku skończyłem szkołę zawodową. Jednocześnie pracuję w Politechnice w Zakładzie Obróbki Metali w charakterze stolarza.

Pragnieniem moim jest jednak pracować na innym polu. Jeszcze w szkole zawodowej uzyskiwano mój pisowatyl w mnie talent malarski, rodząc mi się kształcić w tym kierunku. Pozdałem więc do Dyrekcji PWSSP p. Gepperta, który po przyrzeniu moich prac zadecydował, że zostanę przyjęty, jako słuchacz nadzwyczajny do PWSSP.

Odpowiadając na notatkę w nr-rze 138 tamt. Czasopisma z dnia 21. VII. 1949 r. Departament Lecznictwa wyjaśnia, że gruźlica kostno-stawowa dorosłych leczona jest w Polsce wyłącznie w szpitalach na oddziale chirurgicznym.

Jedynym zakładem klimatycz-

Śladem naszych wypowiedzi

nym, który przyjmuje tego rodzaju chorych, jest Szpital OO. Bonifratrów w Zabkowicach Śląskich. Termin przyjęcia na wolne miejsce należy uzgodnić z Dyrekcją powyższego szpitala.

Repatrianci leczeni są na koszt Skarbu Państwa. Gruźlica kostnostawowa opłacana jest z funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej."

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W odpowiedzi na „Apel emeryki", zamieszczony w dziale Listów dnia 14 lipca br. otrzymaliśmy od Dyrekcji Generalnej Kolei Państwowych w Warszawie, Samodz. Wydział A-ministracyjny wyjaśnia w następującej treści:

„Dyrekcja Generalna K.P. wyjaśnia, iż Głowacki Jadwiga jako emerytce PKP przysługuje pełna opieka lekarska kolejowa na równi z czynnymi pracownikami PKP — zatem i leczenie szpitalne uzupełnia sanatoryjne.

Na zarządzenie Ministerstwa Zdrowia leczenie streptomycyną stosuje się jedynie w zakładach leczniczych zamkniętych — ze względu na konieczność stałej kontroli zdrowia chorych oraz naukową opiekę specjalistyczną. Nie można nieodmiennie medykament ten, zwłaszcza przy leczeniu gruźlicy, jest jeszcze lekiem na stadyum eksperymentu.

Do leczenia streptomycyną, nie nadają się wszystkie przypadki gruźlicy, a kwalifikacje pod tym względem określa specjalista, zwłaszcza przy leczeniu gruźlicy, jest jeszcze lekiem na stadyum eksperymentu.

Ministerstwo Zdrowia D.G.K.P. otrzymywane przydziały streptomycyny z Ministerstwa Zdrowia rozdziela każdorazowo między ciężary sanatoria przeciw gruźlicze PKP."

* * *

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym otrzymujemy wiele prośb o informacje w sprawie adresów różnych szkół. Ponieważ nie posiadamy pod tym względem dostatecznego materiału, skierowujemy ob. ob. Stańca Stanisława i Radziwonkę Zdzisława do Kuratorium O.S. Wrocławskiego we Wrocławiu ul. Curie Skłodowskiej, gdzie niewątpliwie otrzymają wyczerpujące wskazówki.

* * *

Ob. Babicz Ryszard — Adres brzmi: Państwowe Liceum Mechaniki Rolnej, Sobótka, Piotłowice

* * *

Od naszego Czytelnika Adama Cmikiewicza z Oleśnicy otrzymaliśmy list następującej treści:

„Spieszę donieść, że dziś dostałem pismo Ubezpieczalni Społecznej. Sprawa moja już załatwiona, pieniądze w najbliższych dniach otrzymam, więc serdecznie wam dziękuję, za pomoc, bo zapewnieni, że gdyby nie Wasza interwencja, czekałbym jeszcze długo".

W odpowiedzi na apel naszej Czytelniczki, astytulowany „Po 5 nie ślących szpitala", otrzymujemy wiele telefonów z prośbą o podanie adresu oraz list, który cytujemy:

„Przesyłam dla chorej Pani 500 zł i proszę uprzejmie o nadesłanie mi Jej adresu i nazwiska. Po pierwsze z Banku chciałabym przyjść biedaczce z pomocą i przesłać Jej trochę ubrania. Tymczasem przesyłam sześć dni stowa pociechy i życzenia powrotu do sił i równowagi ducha."

* * *

Ob. J. N. przesyłamy adres: Janina Wieczorek, Wrocław, ul. Poznańskiego 22/11.

* * *

Od art. dram. Władysława Karwica otrzymaliśmy sprostowanie z prośbą o zamieszczenie:

„Odnośnie artykułu, jaki ukazał się dnia 25-go lipca 1949 r. pod nagłówkiem „Teatr Młodego Widza przed sezonem — Jak wygląda nowy sezon?" — oświadczam, co następuje:

Omyłkowo zostałem uciągnięty i brany pod uwagę w ramach członków zespołu Teatru Młodego Widza, ponieważ zaangażowałem się wraz z moją małżonką Anielą Zabłocką do Państwowego Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu pod dyr. ob. Proskurnickiego i w najbliższych dniach opuszczamy Wro-

Ogłaszajcie się w „Słowie Polskim"

Na szerokim ŚWIECIE

● Matka metali ● »Lanchid« ● Myszy w Izraelu

„Żywym srebrem" nazywali średniowieczni alchemicy rtęć, nazywają ją również „matką metali". Jest to metal ruchliwy, metalowo-błyszczący, trujący i bardzo ciężki.

Już Rzymianie znali rtęć i używali ją jako środka leczniczego w celach ówczesnej akcji „W". Oni też odkryli, że z wyjątkiem złota wszystkie metale pływają w rtęci, ponieważ jest ona od nich cięższa. Oprócz żelaza i platyny rtęć z rzuą szeza również wszystkie metale.

Czerwoną rudę rtęciową, zwaną cynobrem, wydobywali Rzymianie w kopalniach hiszpańskich (Dyngańskich), zwłaszcza w Sisopo, zwanie dziś Almaden.

Rtęć ma wszechstronne zastosowanie w elektrotechnice, medycynie, chemii i języce. Używają jej zarówno farmaceuci, jak jubilerzy i fabrykanci środków wybuchowych.

Włochy należały przed wojną do największych producentów rtęci. Wydobywano ją w latach. Cynober wydobywa się w Kalifornii i w Zw. Radzieckim nad Donem.

* * *

Stolica Węgier Budapeszt posiada drugi w Europie pod względem długości most łańcuchowy na rzece Dunaj zwany „Lanchid". W r. 1849 miał właśnie 100 lat od chwili ukończenia budowy tego mostu i udostępnienia go mieszkańcom Budapesztu.

Podczas oblężenia Budapesztu w 1945 r. Niemcy wysadzili w powietrze piękny most. Odbudowę jego zapoczątkowano dopiero w czerwcu 1948 r. Wkrótce ma on być wy-

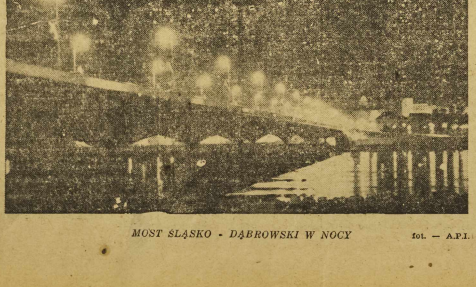

MOST ŚLĄSKO - DĄBROWSKI W NOCY fot. — A.P.I.

Piękno Trasy W-Z

SPORT

VIII WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI

Ostatnie przygotowania do maratonu kolarskiego

LOKATA „TOURU"

To jest najlepszy dar jaki mogli robotnicy polscy zrobić! — zawołał Wrzesiński, kiedy przyglądał się stołącym w Komitecie Organizacyjnym „Touru" — pomiątkom Bałtyckim.

— Nareszcie ciemiężbiegowe prze kładnie! — cieszył się Wygleda.

Rzecz jasna, że jest to dar bezcenny tym bardziej, że na pewno po wyścigu sypną się dalsze dary ciągle i setki tego znakomitego sprzętu kolarskiego, wykonanego niemal całkowicie przez polskich robotników.

SAŁYGA FAWORYTEM KOŃCÓWEK

Członek naszej Drużyny Narodowej, Sałyga (LKS Włókniarz), oświadczył naszemu korespondentowi w Szczecinie:

— Zgłosiłem próbę pobicia rekordu godzinnego na „Tourze" i zabrałem się zaledwie 372 m. Wymazałem jednak rekord na 10, 20 i 30 km!

Ten zryw przyda mu sobie na finiszach wyścigu dookoła Polski.

A więc..: czekemy we Wrocławiu na wjazd czołówki uczestników tej wielkiej imprezy wypatrując sympetycznego łodzianina.

WÓJCIK I S-KA PEWNIE POJADĄ

Doskonali zawodnicy polscy: — Wójcik; Kasiński; Rzeźnicki i Wrzesiński zostali wyznaczeni do reprezentacji Polski pod warunkiem zwrotu pożyczonych rowerów, jakich używali na trasie Praga — Warszawa.

Jak się dowiedziamy rowery te lada godzinę wrócą do PZKol.

ZWIASTUNY STARTU

15 tys. gołębi wyfrunie z klatek w dniu startu zawodników. Trzyszcz one do wszystkich miejscowych wieść o tem, że już trwa VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski.

„Niesiemy więc pokoju" — brzmieć będzie hasło jadących.

Gołąb, to przecież znak wszystkich tych, którzy głoszą wielką ideę braterstwa i pokoju.

PIERWSZA „AUTOMOBILISTKA"

Do Komitetu wrocławskiego wyfelga dla najmniejszych uczestników „Tour de Pologne" przystąpiły oprócz mistrzów hulajnogi, rowerków dwu i trzykołowych i... „automobilisi".

Na stadionie wrocławskim zobaczymy m. in. Martę Ciuprysk, która startować będzie w konkurencji zawodników do lat 5-ciu.

Podobno otrzyma w nagrodę plakietę wrocławskiego Automobilklubu.

Prosimy w dalszym ciągu nadsyłać zgłoszenia do wyścigu najmłodszych!

PIERWSZY ZWYCIĘZCA

Jeśli już przedstawiamy bohaterów „Tour de Pologne" trudno nie wspomnieć o Grzelaku. Młodzieniec łódzki wygrał pierwszy po wojnie wyścig do Berlina sensację nie lada.

Na naszej fotografii Grzelak jest udekorowany wieńcem zwycięzców.

Niestety nie poszedł on śladem Kopiaśla, Wójcika, Nowoczka, Kopiaśla i Sałygi — bo nie słyszeliśmy już ani razu o jego udanym starcie. (o)

43 najlepszych piłkarzy okręgu *na trzech frontach*

Znamy już składy drużyn wrocławskich, które wystąpią przeciw Warszawie, Katowicom i Zarom.

Kapitanat sport okręgu postanowił odwołać sparingowe zawody zawodników kadry reprezentacyjnej wyznaczone na dzień 19. VIII. br. i wyznaczył następujące składy drużyn:

Przeciw Warszawie:

W bramce Krzyk, rez. Wisznia obrońcy Mucha, Kania (Ogniwo) pomoc Guzy (Związk. Lubań), Gajewski (Ogniwo) i Kozubek (Polonia. Atak — Ignaczak, Fryrzewski (Górnik), Szymański (Związk. Wr.), Lasecki i Slech (Ogniwo).

Przeciw Katowicom (w niedzielę):

Wisznia (Spójnia Kłodzko) rez. — Krzyk (Paf.), Obrona — Dzierżok (Polonia), Polak (Len), Pomoc: Syk, Stoły i Kosmala (Górnik), Atak — Genico, Kiełrys (Polonia), Czech (Związk. Lubań), Rabanda (Polonia) i Sambor (Paf.). Rezerwowi dla obu drużyn: Zwoliński, Morawski (Związk. Wr.), Polednik (Górnik) i Hass (Związk. J. G.).

Zbiórka zawodników obu drużyn odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 16-tej w ośrodku WF na stadionie olimpijskim.

Oprócz tego kapitanat okręgu wyznaczył reprezentację Wrocławia przeciwko Zarom (puchar miast).

Bramkarze — Kropoliński (Kolejarz) i Wawrzyniak (Związk. Wr.), obrońcy: Dąbrowski (Paf.), Badowski i Woś (Związk. Wr.), pomocnicy: Dragon, Arbach (Ogniwo), Czyż i Stasiak (Paf.), napastnicy — Szczepański, Wróblewicz (Kolejarz), Szymczak, Klukowski, Kopczyński (Paf.), Zabicki (Ogniwo).

Zbiórka zawodników w niedzielę 21 bm. o godz. 8-ej rano w biurze okręgu przy ul. Świerczewskiego 57, (ruk) -

Porażka i sukces „Solidarności" w Żarach

Staraniem ZKS-u Żary zorganizowano dwa spotkania bielawskiej Spójni na terenie Zar. W pierwszym dniu przedwiekiem gości była **reprezentacja podokręgu, która przygotowuje się starannie do meczu z Wrocławiem.** Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem reprezentacji w stos. 4:2 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wróbel, Nowiszewski I, Patkowski i Zebzda. Dla pokonanych Gold i Mańczyk. Sędziował Kowalczyk z N. Soli — słabo.

W drugim dniu przeciwnikiem Spójni była drużyna Premienia. Zespół Solidarności zrewanżował się za poprzednią porażkę wygrywając w stosunku 3:2 (2:0). Do przerwy goście grali bardzo ładnie mając zdecydowaną przewagę. Po zmianie pól bielawianie wyraźnie opadają na siłach mając w kościach poprzedni mecz. Prominęli w tym czasie wyrównuje na 2:2. Decydującą bramkę o zwycięstwie zdobył w ostatnich minutach gry — Szefer.

Bramki dla Spójni zdobyli: Gold, Kukawka i Szefer, dla Premienia — Wróbel i Patkowski. Sędziował Wagner — dobrze.

Na marginesie tego spotkania trzeba podkreślić, że zachowanie się drużyny Spójni na boisku, pozostawia wiele do życzenia. Radzimy kierownictwu dać do zrozumienia niektórym zawodnikom, że w meczach mistrzowskich przy podobnym zachowywaniu się, zawodnicy bardzo prędko otworzą listę ukaranych dyskwalifikacją.

Boks w Budapeszcie

Wielki sukces odnieśli nasi pięściarze wygrywając pięć walk na mistrzostwach akademickich świata. Woźniak wygrał na punkty z Sarko Węgry. Debisz przez dyskwalifikację Mulina (ZSRR), Kaźmierczak zdobył punkty v. o. Cebulak wygrał z Koganem (ZSRR), a Grzelak wypunktował Kowalsa (Węgry).

Flisikowski trafił na zawodnika radzieckiego Szozlesa i przegrał przez t. k. o.

Mistrzostwa Polski *na Odrze*

Wczoraj dyrektor WUKF zakupił piękny puchar dla zwycięskiego zespołu w biegu ósemek.

Mistrzostwa Polski juniorów organizowane we Wrocławiu w niedzielę będą doprawdy piękną atrakcją! Warto pójść na grzbiet prowadzącą wzdłuż Odry z Mostu Zwierzynieckiego do siedziby Jacht Clubu (koło Ogrodu Zoologicznego), ażeby obserwować dziewięć ciekawych biegów.

Na Odrze wiosłować będą najzdolniejsi juniorzy Polski.

Z poważniejszych zespołów możemy **BTW Bydgoszcz, WTW Warszawa, Pomorzanina, AZS Poznań, Polonię, PTW Płock i Włocławska TW.**

Przeciwko nim wypłynie AZS Wrocław i prawdopodobnie MKS Czarni.

Juniorzy akademików będą musieli podtrzymać tradycję swoich starszych kolegów, mistrzów Polski i wicemistrzów akademickich świata!

Szczegóły imprezy w dalszych numerach „Słowa".

UWAGA!

SĘDZIOWIE BOKSERSCY!

W piątek dnia 19 bm. o godz. 18-tej w hali Nr. OZB odbędzie się zebranie wszystkich sędziów bokserskich.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego

— Wrocław, Poznańska 18/24 przyjmie pewną ilość dziewcząt do gimnazjum i liceum.

Zgłoszenia z dokumentami do 25 bm. K-3354

MEBLE na raty

12-to miesięczne dla świata pracy poleca CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO WROCŁAW, ul. Ruska 37/38, tel. 22-37.

JELENIA GÓRA, ul. Kasprowicza 8, tel. 22-71.

WAŁBRZYCH, ul. Sienkiewicza 6, tel. 20-63.

Poza tym sprzedajemy: **sklejki (dyktę), ramy do obrazów** listwy w różnych wymiarach oraz: **kolki szewskie wybrakowane w cenie opałowej. K-3254**

POSZUKIWANIA RODZIN

AMELJA Romanowska poszukuje Władysława Romanowskiego urodzonego Pabianicach roku 1897. Przy sprzyjającej się do Sądu Okręgowego, Jelenia Góra, Wydział Cywilny sprawie rozwodowej K 3260

Spółdz. n'a Wydawn.-Oświat. „CZYTELNIK"

ZATRUDNI BUCHALTERA i MASZYNISTKĘ

Zgłoszenia w Biurze Personalnym ul. Olawska 11/11, III piętro, w godz. od 10 — 13-tej. W 284

Zarząd Miejski m. Wrocławia

zatrudni natychmiast

2 inżynierów lub techników — instalatorów

do wykonywania prac kosztorysowych, kalkulacji i planów inwestycyjnych.

Warunki do omówienia.

Zgłaszać się należy w Wydziale Osobowym Z.M.

K-3355

Prywatne Żeńskie Liceum Ogólnokształcące SS. Urszulanek

Wrocław, plac Bisk. Nankiera 16

przyjmuje wpisy

do kl. VII, IX i X.

Przy szkole internat

5064

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPALONE żarówki na regenerowane wymienia. Spalone żarówki kupuję. „Neolimen" Wrocław — Oporów, Kadłubka 3, K 2989

SKRAPKI wolframowe do żarówek, drut wolframowy i molibdenowy stale kupuję. „Neolumen", Wrocław , Oporów, ul. Kadłubka 3. K-3075

DENTYSTYCZNA wiertarka gabinetowa instrumenta, spluwaczka, pojemnik z rękawem „Emda" kupię. Pod „Uniwersalny" „Słowo Polskie". Wrocław 5573

STRZEPOMYCYNĘ 10 gramów sprzedam. Wrocław 10 Sukiennicza 3. 5280

SPRZEDAM b. ładną nowoczesną sypialnię. Krzycki — Wojszyce 21. 5077

MEBLE komplety, pojedyńcze, ciemnina, tapczany, kupno-sprzedaż — Stalina 131. K-3377

MOTOCYKL 200 ccm stan dobry sprzedam, Kościuszki 26/3, godz. 16.00—21.00. 5200

ZGUBY — KRADZIEŻE

SKRADZIONO dowód osobisty tymczasowy wydany we Wrocławiu na nazwisko Restel Wanda — Wrocław, ul Worcela 13. 5253

UNIEWAŻNIA się zgubiona legitymację akademicką WSH Nr 3625 Brzeziński Henryk 5249

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania oraz dowód osobisty na nazwisko Józefowicz Józef. 5267

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację związku zawodowego, kartę tramwajową na nazwisko Idzik Karolina. Wrocław. 5265

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację FPS Nr 1374615 na nazwisko Kącik Franciszek. K 3361

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową RKU Brzeg na nazwisko Marcinkowski Mieczysław, Brzeg K 3362

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wystaw. gm. Gorzesław, nazw. Jacek Jan. K 3363

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tymczasowy świadectwo tymczasowy. prz. Stanowczy Czesław na nazw. Blachut Ludwik zam. Kam. Góra K 3364

ZGUBIONO leg. stałą partyjną na nazwisko Zwrot Kazimierz zam. chowice. pow. Wrocław. 5285

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczenia Społecznego na nazwisko Chełmuż Józef. 5284

ZGUBIONO legitymację Zw Zaw. Nr 167088 nazwisko Goldwerd Chaim. 5286

ZGUBIONO odcinki zameldowania na nazwisko Lach Janusz, Lach Maria. 5266

ZGUBIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania, legit. RKU Wrocław, legitymację PZPR 677235 wydaną leg. Zw. Zawodowych, legitymację Ubezpieczalni Społecznej Hablecer Mieczysław. 5278

ZGUBIONO metrykę ślubu i odcinek zameldowania nazwisko: Olszewska Waleria. 5276

ZGUBIONO kartę powołania do wojska i odcinek zameldowania na nazwisko Starzyński Tadeusz oraz legitymację pracy 5272

ZGUBIONO legitymację wystawioną przez Inspektorat Szkolny Lubin Legnicki — Łakomski Bronisław 5269

ZGUBIONO książkę wojskową, odcinek zameldowania, legit. FURA, karta rejestracyjna, odcinek ubiór., legitymację kupiecką, na nazwisko Łodin Józef. 5238

ZGINĘŁA książeczka wojskowa wyd. RKU Ciortków, odcinek zameldowania na nazwisko Mączka Władysław, Wrocław, Cybulskiego 25/6 5267

16 SIERPNIA zgubiono okulary pl. Bieruta — Ratusz złoty medalik z łańcuszkiem, pamiątka rodzinna. Znalazcę proszę o zwrot. Dopłata pełna wartości zguby. Zgłoszenia „Słowo" Jelenia Góra K 3344

POSAD OSZUKUJĄ

KSIĘGOWY biłansista przyjmie dodatkową pracę we „Fiscie" u. C. Oferty Słowo Polskie pod „Księgowy". 5285

WOLNE POSADY

SZWACKI na cerowanie i wulgowe i stebnówki na bieliznę jedwabną poszukiwane. Wita Stwosza 36/38 5318

POTRZEBNA pomoc domowa, wakacje robot. wia., przyzwoite płacę na Obuwia, Wrocław, Stalina 116. 5296

DAM stałą pracę modelarzom, modelerce, retusz portretów fotografiom, pastel, olejem. Oferty Słowo Polskie „Sztuka". 5297

LOKALE

MIESZKANIA jedno, dwupokojowego kuchnią poszukuję za zwrotem kosztów ul. Kniaziewicza 12 5272

POSZUKUJĘ 4-pokojowe mieszkanie komfortowe. Zwrot kosztów. Oferty Słowo Polskie kwit 4970

POSZUKUJĘ pokoju w dzielnicy willowej z ogrodem na okres miesięcy z utrzymaniem. Oferty Słowo Polskie „Pokój". 5304

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe w Wrocławiu na mieszkanie dwuwillowej, Kościuszki 26/3 1r 09—21 60. K 1

8)

Ulicznik Shortie domaga się od Joe Mincha zwrotu pożyczonych pięciu dolarów, grożąc zdemolowaniem przed włościcielem baru. Joe żąda od swego starszego brata i opiekuna po śmierci rodziców Lea pewnej kwoty pieniędzy.

— Dobrze — powiedział. — Wiesz, że nie będę się sprzeciwiał, żebyś wziął się wreszcie do pracy. Ale dlaczego nie robisz tego w zwykły sposób? Zdobądź zajęcie tutaj. Ja ci pomogę. Znajdź pracę, odłóż kilka dolarów, a potem jedź, dokąd ci się podoba.

Joe spojrzał na niego z rozpaczą. — Ta posada nie będzie wakowała wiecznie — powiedział cicho.

— Rozumiem, widzę, że na tę posadę nie możesz liczyć, ale... czą ja mogę na to poradzić?

— Mógłbyś mi dać forsę, gdybyś chciał.

— Ja? A skąd ja wytrzasnę?

— Wiem, że masz pieniądze.

— Co takiego? Gdzie ja znajdę sto dolarów? *

— Nie łżyj! — powiedział Joe. Podniósł głowę do góry. Już nie wydział się swego kłamstwa ani tego, że będzie złapany na kłamstwie. To Leo sprawił, że musi kłamać i wstydzić się tego. To Leo winien, że zmusza go do poniżających próśb. Teraz jednak o tym wszystkim zapomniał, ponieważ sam Leo przed nim skłamał.

— Wiem, że masz forsę! — krzyknął. — Mnie ją zabrałeś!

— A to co nowego? — zapytał Leo.

— Tak — mówił Joe. — Przez pięć lat z rzędu zabierałeś moje pieniądze.

— To były pieniądze, które od ciebie brałem na wspólne utrzymanie, zanim zdążyłeś je roztrwonić.

— Na utrzymanie! Słyszałem już tę piosenkę! — Joe wyrwał z kieszeni książeczkę bankową i potrząsnął nią nad głową. — A to co? Oto dowód twojej diabelskiej sprawki! — Cisnął książeczkę na kuchenny stół i stał wyprostowany, trzęsąc się z uniesienia.

Leo spojrzał posępnie na książeczkę i zwrócił się do brata:

— Gdzieżeś to znalazł? — zapytał.

Joe przypomniał sobie, że przed chwilą szperał po kątach jak złodziej. — Czy to nie wszystko jedno, gdzie? — krzyknął. — Oddaj mi pieniądze, które mi ukradłeś!

Leo popatrzył na brata, potem podszedł do komina, podniósł przykrywkę i zajrzał do garnka z zupą.

— Ja nie żartuję — powiedział Joe. Wysunął dolną wargę, zmrużył oczy i zacisnął pięści. — Żądam moich pieniędzy z powrotem!

Leo szybko odwrócił się do Joego. — Wiesz, że silny jesteś jak byk, więc może chcesz mnie bić? — zadrwił się szyderczo. Był to nieszczęsny zwrot. Leo wiedział, że Joe wstydzi się swojej siły i wzrostu; on sam był drobny i po swojemu bolał nad tym. Toteż jak wszyscy mężczyźni małego wzrostu starał się uderzać wysokich przeciwników tam, gdzie mógł ich dosięgnąć — poniżej pasa.

— Sam już nie wiem, co mam z tobą zrobić — mruknął Joe i nagle tracąc panowanie nad sobą wrzasnął: — Słuchaj, nie doprowadzaj mnie do ostateczności! Coś podobnego! Zrobić coś podobnego mnie! Lub ci ukręcę, słyszysz, jeśli natychmiast nie oddasz mi pieniędzy!

Teraz Lea także ogarnęła wściekłość. Nachylił głowę i postukał w nią palcem. — No, jazda! — powiedział. — Bij! Nie jestem dość silny, żeby się bronić!

— I zrobię to, zobaczysz! — Joe sam już nie wiedział co mówił. — Nie drażnij mnie! Połamię ci kości, zobaczysz! — Podniósł pięść, potrząsnął nią w powietrzu.

A Leo stał ciągle z pochyloną głową i czekał — patrzył, czekał i drwił.

— Po tobie wszystkiego można się spodziewać! — powiedział wreszcie.

— Okradłeś mnie! — krzyczał Joe. — Nadarzyła mi się dobra sposobność, a ty ukradłeś mi pieniądze i ukryłeś je tak, że musiałem ich szukać jak złodziej. A teraz przez ciebie mam stracić tę okazję!

— A więc dobrze. Opowiadaj. Cóż tam jest w tym Kansas? Cowboye? Czy chcesz zostać cowboyem?

— Co ci do tego? Te pieniądze należą do mnie!

— Jeżeli uważasz że to twoje pieniądze, — powiedział Leo — to idź do banku i weź je. A potem jazda do Kansas, zostań tam cowboyem, albo jedź do Yukonu kopać złoto. Jedź, jedź! Ja cię nie zatrzymuję. Szczęśliwej drogi!

— Ty sam musisz pójść ze mną do banku. Wiesz, że bez ciebie oni nie wypłacą.

— Czemu nie? Przecież twierdzisz, że to twoje pieniądze.

— Wiesz, że bez ciebie mi ich nie wydadzą.

— A więc żądasz, żebym poszedł z tobą i dał ci je w prezencie? Jeszcze czego! Prędzej zostaniesz królową Anglii!

— To moje pieniądze!

— To ciekawe, jak sobie to wyobrażasz? Znosiłem głód i chłód, żeby zaoszczędzić parę centów i umieścić je na książeczce. Te pieniądze to moje obiady, których nie jadłem, owoce, których nie kupowałem, tu skarpetki i koszule, bez których wolałem się obejść. Idąc do pracy brnąłem po śniegu i błocie w dziurawych butach, tak że lód dostawał mi się pod podeszwy, a robiłem to po to, żeby odłożyć parę groszy do banku. A ty coś robił? O ile pamiętam — nic. Przecież tobie nigdy nie chciało się pracować.

— Część tych pieniędzy ja przyniosłem A owoców też nie jadałem.

— Coś ty przynosił? Te trzy, cztery dolary, które zarobiłeś, zanim jeszcze Kolumb odkrył Amerykę? O nich mówisz? A może o tych parę centów, które zarabiałeś, gdy ci się już sprzykrzyła włóczęga po szynkach czy też licho wie gdzie? A kto cię żywił i ubierał przez sześć lat? Kto ci kupił łóżko, na którym sypiasz, kto dał ci dach nad głową, kto zapłacił za złoty zegarek... Prawda, a gdzie masz ten zegarek?

Leo nagle przypomniał sobie, że dawno j , nie widział tego złotego zegarka. A Joe miesiąc temu sprzedał go za 4 dolary, mimo że sam zapłacił za niego kiedyś dwadzieścia.

Joe bezradnie rozglądał się po pokoju. Nagle spojrzenie jego padło na kuchenny budzik. Wskazywał pięć minut po ósmej. Przypomniał mu się Shortie i właściciel baru.

— Dałem go do naprawy — skłamał.

(dalszy ciąg nastąpi)

Szczarza

Maślice czekają

O szkole nr 26 w Maślicach pisałem już na tym miejscu. Przypominam, że szkoła nie posiada odpowiedniego budynku, ponieważ budynek przeznaczony na szkołę zajmuje osadnik i nie chce go opuścić. Sprawa oparła się o najrozmaitsze instancje, ale nie ruszyła z martwego punktu. Jest już przesadzone, że z początkiem września nauka w szkole się nie rozpocznie.

Przy bliższym badaniu okazuje się, że wina spada na Zarząd Miejski. Osadnik nie upiera się przy pozostaniu w budynku, ale zupełnie słusznie domaga się mieszkania zastępczego a Zarząd Miejski nie potrafi sprawy załatwić.

Akta wędrują od jednej instancji do drugiej, od jednego urzędnika do drugiego. A czeka jest lata, że u progu roku szkolnego 200 dzieci w Maślicach będzie czekało na rozpoczęcie nauki. I kto wie jak długo, bo nawet w wypadku gdy budynek znajdzie się już pod administracją Z. M. trzeba będzie w nim przeprowadzić remont. Cały okres wakacyjny jest już stracony.

Według ostatnich wiadomości, sprawa szkoły w Maślicach wróciła ponownie do komisji lokalowej Z. M. i tym na razie spoczywa. Trudno przewidzieć, jakie będą dalsze jej losy.

TUWICZ.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ Sprzedaż drzewa domowych będzie odwożona dziś o godz. 16 na placu przy posiedzeniu Komisji Dzielnicowych nr 2 i nr 9 z udziałem ich członków przewodniczących Komitetów Blokowych i administratorów domów. Komisja nr 2 obsługować będzie w lokalu Cecha Krawiecko-Futrzarskiego (ul. Ruska nr 11) a Komisja nr 9 w lokalu Związku Cechów (św. Jadwigi nr 9).

✪ **Akcja Pomocy Zimowej 1948 — 1949 r.** na terenie województwa wrocławskiego przyniosła w gotówce 77 276.525 zł; a w naturze 9 906 783 zł. Ze składki miejscowych firm na pracy wpłynęło — 40.983 — Rolnicy dali w gotówce — [illegible] zł; w naturze — 7 344 330 zł. Z zapomogi korzystali to 34 403 dzieci; 3.312 repatriantów; 469 zdemobilizowanych żołnierzy oraz 21.654 niezdolnych do pracy starców.

✪ **Na sposób paryski** stare kaligrafki na murze ulicznym — sprzedaje się przy ul. Kuźniczej. Sprzedawca jest w starszym wieku.

✪ **Napis „przejrzyą obładowa"** — jak widzimy na drzwiach skle[illegible]pów — to za mało. Należy jeszcze podać godziny w jakich trwa ta przerwa. Warto również kto w lokalu PDT wywiesić napis informujący o godzinie otwarcia i zamknięcia Domu.

✪ **Posiadacze ogródków działkowych** we wsi Referat Pracownicy Ogródków Działkowych ORZZ da urzędnicy zaległych opłat w terminie do 15 września, dnie rat urzędu o od godz. 9 do 17 (w soboty do 15). Instruktorzy obecni są do godz. 12-tej.

✪ **Kioski i owcarnie** według informacji Wydziału Handlowo-Przemysłowego Zarządu Miejskiego zamykane być mogą w godzinach późniejszych niż sklepy, a mianowicie o godz. 22.

✪ **Na przestrzeni** pomiędzy ul. Ofiar Oświęcimskich, a Rynkiem rozpoczęto grunt odbywa się w szybkim tempie. Niezadługo otworzy się przejście z Rynku na ul. Kazimierza Wielkiego i Plac Wolności.

✪ **3-cia Komisja Dzielnicowa** — zbiera się dziś o godz. 16 na placu przy posiedzeniu w świetlicy Straży Ochrony Obiektów (ul. Kościuszki 12).

✪ **Kierownicy kursów dla analfabetów** z 3-go Obwodu jeśli nie zgłaszali jeszcze Zapomnć wzięli to 34 403 dzieci; 3.312 repatriantów; 469 zdemobilizowanych żołnierzy oraz 21.654 niezdolnych do pracy starców.

✪ **Wszyscy piłoń** Acrokluby Wrocławskiego proszeni są o przybycie do lokalu Klubu jutro o godz. 9 rano.

✪ **Warszawski Teatr Jazzowy** (w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Świdnickiej) wprowadza od 20 sierpnia — bilety ulgowe. — Otrzymać je można w gmachu ORZZ — pokój 115.

✪ **Ambasador Słońca** (teką nasz) wyczekał opiekun zegarów Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia) już podobno jest zdrów i zabrał się do poskromienia fałszywie wskazujących czasomierzy. — Akcji zegarmistrze przypatrywały się wczoraj grupy wrocławian.

✪ **Odra zaczęła lizać** wczoraj zieloną trawnik przed wojewódzkiem. Poziom wody powoli opada.

Prosimy się pospieszyć!

Ubranka dla dziatwy szkolnej będą niebawem poszukiwane

Za dwa tygodnie przed szkołami wrocławskimi pojawią się gromadki uczniaków, śpieszących po wakacyjnej przerwie do swoich klas. Najmłodszych, po raz pierwszy przestępujących próg szkoły, przyprowadzą troskliwi rodzice, którzy już dziś myślą o szkolnym ekwipunku dla swoich pociech.

Za dwa tygodnie rok szkolny — rozpoczynają się już przygotowania do rozpoczęcia nauki.

Z zeszytami i podręcznikami nie ma kłopotu. Półki działów papierniczych spółdzielni i Domów Towarowych zaopatrzyły się już kratkowanymi i liniowanymi zeszytami. Podręczniki do wszystkich klas czekają na młodych nabywców w sklepie P.Z.W.S., a w PDT urządzono nowe stoisko z przyborami szkolnymi.

Jedynie w działach konfekcyjnych nadchodzący początek roku szkolnego nie odbił się jeszcze wyraźnym echem.

— Czy macie już na składzie mundurki i fartuchy szkolne? — pytamy kolejno w PDT, Domu Towarowym PSS i w „Solidarności".

Pytanie to powtórzą niebawem setki rodziców, pragnących odziać do szkoły swe dzieci.

Okazuje się, niestety, że branża konfekcyjna nie pomyślała narazie o przysposobieniu asortymentu szkolnego. A raczej pomyślała, tylko dotychczas nie wiele jeszcze przygotowano.

W „Solidarności" planują sprowadzenie granatowych palt chłopięcych, ubranek szkolnych, jedwabnych i klotowych fartuchów.

— Wszystko będzie, ale najwcześniej za kilka tygodni.

Teczki i tornistry szkolne są już w magazynach „Solidarności". Te z dermadoidu kosztują 2.500 zł, lecz są też i tańsze, z płótna żaglowego, po 900 i 1.200 złotych.

Z PDT i Domu Towarowego na Rynku wysłano dopiero zamówienia na odzież dziecięcą i teczki. Specjalni wysłańcy udali się do rozmaitych zakładów konfekcyjnych.

— Co przywiozą tego na razie nie wiemy. Staramy się jednak, aby odzież, teczki i obuwie dla młodzieży szkolnej na czas znalazła się w naszych stoiskach. (emel).

Niszczyli linię wysokiego napięcia

Oskarżeni o sabotaż stoją przed Wojskowym Sądem Rejonowym

Dziś Rejonowy Sąd Wojskowy rozpatruje sprawę o sabotaż. Do tak zakwalifikowanej przestępczej postępki dwóch szabrowników: 39-letniego Władysława Wtorka, zbieracza złomu z Wrocławia i 33-letniego kolnika, właściciela 10 hektarowego gospodarstwa w powiecie świdnickim Zygmunta Bzymka.

Aresztowano ich 12 lipca b.r. Według aktu oskarżenia „rozpoczynali" oni niecenną linię wysokiego napięcia między Szczawieńkiem a Mietkowem, zerwawszy ze słupów pokaźną ilość miedzianego przewodnika i sprzedali go jako „złom" wrocławskiej Centrali Złomu.

Działalność rozpoczął Wtorek jeszcze w listopadzie 1948 roku. Zerwał wtedy 5.000 kg przewodnika w miejscowościach Mietków, Boża Wieś, Imbramowice, Zarów. Uzyskał za to 225.000 zł.

Szaber, jak widać, dobrze się opłacał, to też Wtorek wyszukał sobie pomocnika ze wsi Domaszyn, Bzymka i od 14 czerwca br zaczął działać już wspólnie. Ściągają przewodnik w miejscowości Ciernie i za 1.600 kg miedzianego „złomu" uzyskują Składnicy Złomu (przy ul. Krakowskiej 5) po 21.000 zł.

17 czerwca Bzymek wyrusza w kierunku Świebodzic i zrywa do 25 czerwca 1.500 kg drutu, uzyskując za „złom" 12.500 zł.

W pierwszych dniach lipca obaj szabrownicy wędrują pod Świebodzice i zrywają około 2.500 kg przewodnika, ale nim zdołali przewieźć łup na sprzedaż do Wrocławia — zostali zatrzymani.

Obu oskarżonym zarzuca się, że w latach 1948 i 1949 ukradli około 50.600 mtr przewodnika miedzianego wagi około 41 000 kg.

Według przepisów, znanych wszystkim zbieraczom złomu, nie wolno było wkraczać do obiektów zamkniętych, wojskowych i kolejowych i nie wolno było niszczyć materiałów użytkowych, albo też takich, co do których zachodzi podejrzenie, że pochodzą z nielegalnego źródła. Te przepisy znał dobrze Wtorek i znać musiał Bzymek, to też w celu ukrycia śladów psucia linii wysokiego napięcia cięli drut na małe kawałki i opalali go przy ognisku.

W rezultacie działalności obu oskarżonych Przemysł Energetyczny pozbawiony był dobrego materiału użytkowego, za który według cen państwowych płaci się po 450 zł za kg. Pozbawiwszy przemysł przewodnika, zamienili go na szmelc, za który płaci się po 48 zł za kilo.

Straty przyczynione w postaci zniszczenia samego przewodnika oblicza się na sumę 18.400.000 zł a strat ogólnych nawet nie obliczano. Są one olbrzymie.

Tego rodzaju sabotażnictwo w okresie odbudowy zniszczonego wojną kraju i w okresie wytężonych wysiłków nad podniesieniem stopy życia świata pracy, akt oskarżenia uznał za sabotaż Państwa Ludowego.

Wypadki przy pracy należy natychmiast zgłaszać

Każdy, kto ulegnie wypadkowi w pracy, będąc zatrudnionym w innem we własnym interesie na-[illegible]chmiast zawiadomić o tym pracodawcę, jeżeli wypadek zdarzył się w takich okolicznościach, że pracodawca może o nim nie wiedzieć.

Pośpiech leży w interesie samego poszkodowanego, gdyż późne zgłoszenie wypadku utrudnia, a czasem nawet uniemożliwia stwierdzenia samego wypadku i okoliczności w jakich się wydarzył. To zaś z kolei utrudnia ustalenie kto jest odpowiedzialny za wypadek. Jest to również ważne z punktu widzenia solidarności zakładowej, gdyż ciągła droga uzupełnia zawczasu przyczyn, które spowodowały wypadek, ratuje się ko-[illegible]legów od możliwości narażenia na wypadek.

Doniesienie do Ubezpieczalni Społecznej o wypadku obowiązuje pracodawcę.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że w doniesieniu takim trzeba przestrzegać prawdy. Za udzielenie nieprawdziwych danych grozi pociągnięcie do odpowiedzialności karnej.

Opóźnienie doniesienia, o wypadku pociąga za sobą dla pracodawcy karę i odpowiedzialność cywilną wobec osoby poszkodowanej a dla poszkodowanego lub jego rodziny — przedewszystkim prawa do świadczeń.

Jak z tego wynika sprawa szybkiego zgłoszenia wypadku jest sprawą bardzo ważną i o tym nie należy zapomnać.

Druga lista „touru"

3 letni zawodnicy na 3 kółkach i „kobieta" w samochodzie

Z każdym dniem rośnie ilość zgłoszeń na naszą imprezę dla najmłodszych sportowców Wrocławia, urządzaną w dniu zakończenia etapu „Tour de Pologne", tj. 29 lipca. Na starcie ujrzymy wszystkie przyszłe „gwiazdy", które może już za kilka lat zajmą z pewnością miejsca zaszłościowych i wysłużonych Napierałów, Pietraszewskich i Kapłaków. A oto dalsze zgłoszenia, napływające nie tylko z Wrocławia, ale i z całego Dolnego Śląska:

5) Marian Grochowski — lat 2 i pół — ul. Milicka 21 — rower 3-kołowy; 6) Karol Wronecki — lat 3 — ul. Miernicza 3 m. 1 — rower 3-kołowy; 7) Zbigniew From — lat 3 — ul. D. Podcka 25 — hulajnoga i rower; 8) Marek Jasiński — lat 3 — ul. Miernicza 11 m. 5 — rower 3-kołowy; 9) Andrzej Olelekiski — lat 4 i pół — ul. A. Potiebni 35 — rower 3-kołowy; 10) Mieczysław Bajorek — lat 5 — Świdnica, ul. Bolesława 15 — rower 3-kołowy; 11) Andrzej Bilewicz — lat 6 — ul. Olszewskiego 28 m. 4 — hulajnoga;

12) Kazimierz Grett — lat 3 i pół — ul. Leszczyńskiego 4 — rower 3-kołowy; 13) Aleksander Miller — lat 5 — ul. Ustronie 5 m. 9 — rower 3-kołowy; 14) Marek Gurzyński — lat 3 — ul. Olszewskiego 39 m. 5 — rower 3-kołowy; 15) Marta Ciupryk — lat 4 — ul. „Słowiańska 15 — auto-pedałowe.

Zgłoszenie nr 15 ucieszyło nas specjalnie ze względu na płeć, jak i rodzaj lokomocji. „Kobieta" okazuje się bardziej postępowa od „mężczyzn", wybierając start na nowoczesnym pojeździe, poruszanym — coprawda — za pomocą pedałów. Zobaczymy, ile naśladowczyń i naśladowców znajdzie panna Marta.

Liczne zapisy do miniaturowego „Touru" są dowodem wielkiego zainteresowania, jakim cieszy się duży „Tour". Oczekujemy dalszych zapisów listownych, osobistych lub telefonicznych (24-80 w. 6). Lista zgłoszeń zamknięta będzie 27 bm., a więc już za 9 dni. (PIK)

Wrocław funduje nagrody dla zwycięzców „Tour de Pologne"

Otrzymaliśmy wczoraj pierwsze zgłoszenia nagrody, ufundowanej dla uczestników „Tour de Pólógne" przez sportowców Dolnego Śląska. Nagrodę tę w postaci okazyjnego pucharu z dedykacją, ofiarowało Zrzeszenie Sportowe „Unia" w Wałbrzychu, dla pierwszego zawodnika „Unii", który przybędzie do Wrocławia, ewentualnie dla pierwszego Śląska.

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej ofiarował dla zespołu zwycięskiego na etapie Poznań — Wrocław statuę z bronzu, wyzwalając do współzawodnictwa w dziedzinie fundowania nagród wszystkie zrzeszenia i kluby sportowe, a przede wszystkim Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ.

Dalsze nagrody zadeklarowali: konsulat francuski we Wrocławiu — zegarek na łękę dla pierwszego zawodnika francuskiego; dyr. ZUS 5.000 zł.

Następni ofiarodawcy proszeni są o zgłaszanie nagród osobiście, listownie lub telefonicznie pod numery 24-80, 27-55 i 27-51 (Redakcja „Słowa Polskiego"). (PIK)

Wszystkiemu winny żniwa

Brakuje mięsa

Poprawa — za 4 tygodnie, za 6 — nie będzie narzekań

W ciągu maja i czerwca sklepy wrocławskie były dobrze zaopatrzone w mięso. Zdarzało się, że poczęć rzepasy w chłodniach, które przydadzą się teraz, gdy zaczyna się odczuwać silnie zimę szaną podaż żywca.

— Od dwóch tygodni zaczęły się kłopoty z zaopatrzeniem mięsnych punktów sprzedaży mięsa — sygnalizują nam z Centrali Mięsnej. Dotychczas zadziałemy sobie jako taka ale trzeba liczyć się z tym, że w ciągu najbliższych 4 tygodni Wrocław nie otrzyma dostatecznej ilości mięsa i wędlin.

Powodem małej podaży żywca, a co za tym idzie, słabego zaopatrzenia wrocławskich masarni są żniwa. Jak nas informują, Brzeszcze Miejskie biję teraz dziennie tylko 30 świń, oraz 10 do 12 krów, nie licząc ciląt, gdyż mięso z tych ostatnich przeznaczone jest wyłącznie dla szpitali.

— Stan taki potrwa jeszcze około 10 do 12 września — informuje Centrala. —

Na szczęście mamy duże zapasy mięsa mrożonego i ono zasilany wrocławianom świeże — przez te ciężkie cztery tygodnie. Oprócz tego rzucamy na rynek konserwy mięsne. Zdołamy też szczędzimie gulasz wołowy zdobędzie uznanie mieszkańców miasta.

Zazwyczaj Wrocław zaopatrywany jest w mięso z okolic Poznania i Lublina. Teraz, gdy tamte okolice z powodu żniw — zawodzą, będzie na będą podwrocławskie majątki, dostarczając do miasta żywca w miarę możliwości.

Tłuszczu nie zabraknie. Tak zapewnia Centrala Mięsna. Wprawdzie słonina w magazynach już się kończy, lecz są ogromne zapasy smalcu.

W ciągu sierpnia i pierwszej połowy września ukażą się w sprzedaży kiszki kaszane oraz podgardlanki i pasztetówki na wyrób których przeznaczonych zostanie sapsa solonych podrób.

— Po 15 września zaopatrzenie Wrocławia w mięso zacznie się szybko poprawiać — twierdzą w Centrali.

— Już w pierwszych dniach pażdziernika będzie pełna podaż. — Zdołamy pokryć całe zapotrzebowanie miasta. (emel)

Wiadomości i Impresje

Teatry wrocławskie

TEATRY nieczynne do 30-go bm. DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI, ul. Świdnicka 31, godz. 29 — występ Teatru Rozrywkowego. CYRK NR 2, Pl. Grunwaldzki — godz. 19.45.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Śpiewak nieznany" (franc.) godz. 16, 18.15, 20.30. Dozwolony od lat 14.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Kulisy ringu" (franc.), godz. 16, 18.15, 20.30. Dozwolony od lat 14.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „As wywiadu" (radz.), godz. 16,30 18,30, 20,30. Dozwolony od lat 14.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Czarnoksiężnik" (radz.), godzina 16, 18.15, 20.30. Dozwolony od lat 14.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Cyrk" (radz.), godz. 16 i 17. Aktualności godz. 18, 20 i 22.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177, „Lekkomyślna siostra" (amer.) godz. 16, 18.15, i 20.30. Dozwolony od lat 16.

„FAMA" — Psie Pole, ul. B. Krzywoustego 286 — „Skradziona sława" (franc.), godz. 20 we czwartek, piątek, soboty i niedziele. Dozwolony od lat 18.

FOTOPLASTIKON, Świdnicka 54 — codz. godz. 9—22 „Paryż".

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem", Łokietka 11

„ „Łabędziem", Pułaskiego 16

„Stara Apteka", Kurzy Targ 4

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w szpitalu Bessera, ul. Dyrekcyjna nr 3/7 (telefon 29-92).

Mówimy o naszym mieście

7000 osób na wystawie „W" i ...moc śmieci na podłodze

Mniej żądzyła pogoda obu dni świątecznych: niedzieli i poniedziałku skłoniła licznych miesz[illegible]ców Wrocławia do zwiedzenia wystawy „W" w Hali Ludowej. W tym okresie po 3500 osób dziennie przesunęło się przez pięknie urządzone i estetycznie ustawione tamtejsze Kulturę Hali Ludowej przez salę gdzie wyświetlano nie zbardowanie film, po 10 — 12 razy dziennie.

Niektórzy zwiedzający, powołując się na „Słowo Polskie", twierdzili, że wyczytali na łamach naszego pisma, że wstęp jest bezpłatny. Pisaliśmy wyraźnie, że bezpłatny wstęp na Wojsko i MO. Cena normalnego biletu wynosi 50 zł; na okazaniem legitymacji związkowej — 20 zł.; wycieczki zbiorowe po 10 zł. od osoby.

Poruszaliśmy już również sprawę wózków z małymi dziećmi. Kierownictwo wystawy ma duży kłopot z rodzicami, upierającymi się przy tym, by wprowadzać wózek do wystawy. Jest to niedopuszczalne nie tylko z uwagi na hamowania ruchu zwiedzających, ale i z uwagi na dobro dzieci, które w zwartym tłumie łatwo mogą ulec potrąceniu. Nie było jeszcze żadnej wystawy gdzie kniejej, na którą by wpuszczano wózki z dziećmi.

Oglądając w poniedziałek dn. 15 bm. rano sale wystawowe zauważyliśmy się za naszą wrocławską publiczność. Podłoga wyglądała jak śmietnik. Zmięte zużłuszczone papiery, niedopałki papierosów (aczkolwiek na stoiskach pełno jest popielniczek) — pestki, łuski rzucane wprost na podłogę, dawały smutne świadectwo kulturze zwiedzającej publiczności. W Warszawie tego rodzaju kłopotów obsługa wystawy nie miała.

Igła w chlebie

W jednym z naszych „Notatników" zamieściliśmy w swoim czasie wzmiankę jak jeden z Czytelników znalazł w chlebie igłę, zaś inny kawałek szkła, Stwierdziliśmy wówczas, że w niektórych piekarniach wrocławskich nie wszystko jest tak, jak należy.

Notatką naszą zainteresował się również prokurator sądu wrocławskiego i z urzędu rozpoczął do chodzenia. Epilog rozegrał się ostatnio przed sądem karnym we Wrocławiu, przed którym stanęli dwaj kierownicy piekarni: Akademicki Spółdzielni Spożywców oraz właściciel piekarni na Karłowicach.

Przewód sądowy, jedynie w jednym wypadku ustalił, że chleb w którym znalazła się igła, wypieczony został w piekarni spółdzielczej, natomiast odnośnie szkła — sąd przyjął na podstawie zeznań świadków, że znalazł się on w chlebie, wypieczonym w piekarni karłowickiej. Po dłuższej rozdzie sądzione — lawnicy pod przewodnictwem sędziego Jurcewicza wydali wyrok, skazujący obu kierowników piekarni spółdzielczej na grzywnę w wysokości po 3 tys. zł.; zaś właściciela piekarni karłowickiej na grzywnę w wysokości 4000 zł. za nieobecność.

W motywach wyroku podano, że piekarze powinni wykazywać większą troskę przy wypieku chleba. (—)

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak. F-60312 Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55 tel. Wyd: 27-54 Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-tej do godz. 13-ej, 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu Wrocław: ul. Olawska 10/11.
PKO Wrocław Nr. VIII 13-62. Druk Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik".